

Jeśli partia będzie ciuchcią pograżymy się w chaosie

Ponad 250 delegatów, wielu zaproszonych gości, władze miasta i dzielnicy przez blisko dwadzieścia godzin obradowali na Dzielnicowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, w ubiegłą wczoraj od pracy sobotę. Ten fakt podkreśla, jako że powoli przechodzi do praktyki zwyczaj, by wszelkie długie zebrania i konferencje odbywały się poza godzinami pracy, bez szkody dla produkcji.

Na Konferencję tę z dużym napięciem czekaliśmy wcześniej, jako że delegatem był również wicepremier Mieczysław Rakowski. Ludzie z pierwszej ręki chcieli mieć informacje o kierunkowych pracach rządu, o trudnej sytuacji gospodarczej kraju. Były obawy, że wicepremier na Konferencję nie zdąży, jako że w przeddzień był w Rumunii i podpisywał dwustronne zobowiązania w ramach współpracy gospodarczej. Zdążył, wstępując w sam wir burzliwej dyskusji. Na tyle ważnej, że część wystąpień godna jest szczegółowego odnotowania i podkreślenia.

Andrzej Panajew, delegat z Elektromontażu 2 z goryczą mówił o spuściznie minionego

dziesięciolecia, o kierownictwie, „które doprowadziło kraj do nędzy a naród do zadłużenia”. Naród poderwał skrzydła, fakt ten niejednokrotnie ocenia się jako rodzenie się sił antysocjalistycznych. Są to opinie krzywdzące.

Odnowa w Ojczyźnie i partii nie jest zamachem na wspólnotę socjalistyczną

— Opinie te — mówili inni — Komitet Centralny Partii ma obowiązek dementować. Sporo cierpkich uwag dotyczyło niedowładu organizacyjnego i gospodarczego aparatu administracyjnego wszystkich szczebli. Podawano taki choćby przykład: trzeba było kilka miesięcy dyskusji, napiętnowania w telewizji... by dwóch ministrów dogadało się w sprawie produkcji węgla, a co będzie na przykład z gwoździarni?

Członków partii naszej dzielnicy nie mogła nie interesować także sprawa reformy gospodarczej. Reforma — mówił Krzysztof Pałac delegat z Zakładów Przemysłu Tytoniowego — musi zakładać samodzielność przedsiębiorstw. A także

(Dalszy ciąg na s. 5)

Jak umocnić autorytet mistrza?

Między życiem a kowadłem

Jest ich w HiL ponad 1300. Wielka armia ludzi. Ludzi, o których z emfazą mówi się, że stoją „w pierwszej linii produkcji”, nazywa pompatycznie „oficerami przemysłu”. „Oficera” okazjonalnie poklepie się po ramieniu, zapewni o docenianiu szczególnej roli i o wyjątkowej trosce, lecz na co dzień traktuje przede wszystkim jak wygodnego chłopca do bicia.

W piątek 15 maja reprezentanci rzeszy zatrudnionych w Kombinacie mistrzów spotkali się z przedstawicielami Dyrekcji i Egzekutywy KF PZPR. Zebranie miało typowo robotniczy charakter. Tym razem odświętne przemówienia zastąpiła ostra dyskusja. Myślą przewodnią przewijającą się niemal we wszystkich wystąpieniach stało się pytanie zasadniczej wagi: w jaki sposób umocnić autorytet i rangę mistrza?

Mistrz w hucie pełni najprzeróżniejsze funkcje: czuwa nad bezpieczeństwem pracowników, jest organizatorem produkcji, wychowawcą młodzieży, stróżem dyscypliny pracy,

nauczycielem zawodu, a nawet zajmuje się rozdziałem mydła i talonów na posiłki regeneracyjne! Zależnie od potrzeb staje się urzędnikiem, technikiem, robotnikiem. Działanie na styku: kierownictwo — bezpośredni wykonawcy zadań produkcyjnych, prowadzi potencjalnie do szeregu konfliktów. Sytuacje zrodzone ze zderzenia często przeciwstawnych dążeń wymagają postępowania przypominającego balansowanie na linie. Trzeba być dyplomata i jednocześnie sprawdzić się w życiowej akrobacji. Człowiek nie dysponujący samodzielną wypracowanym solidnym autorytetem, nie może marzyć o sukcesach w pełnieniu tak niewygodnej funkcji. W tym względzie opinie wyrażone w głosach poszczególnych dyskutantów były absolutnie zgodne.

Czy mistrz może jednak cieszyć się mierną u podwładnych, jeżeli na liście płac wleceze się za nimi w ogonie? Sądze, że jest to pytanie retoryczne. Niestety, sprawy uposażeń „oficerów” pozostają wciąż nieuporządkowane.

(Dalszy ciąg na s. 4)

ZZH informuje

Ważne dla chorych Jak zlikwidować kolejki?

Kombinat Huta im. Lenina otrzymał pismo Ministerstwa Hutnictwa z dnia 9. 04. 1981 roku w sprawie leczenia uzdrowiskowego w ramach zwolnienia lekarskiego. Przypominamy, że w myśl obowiązujących przepisów, tj. zarządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 5 stycznia 1971 r. w sprawie kwalifikowania na leczenie uzdrowiskowe, leczenie sanatoryjne lub profilaktyczne może odbywać się w trakcie czasowej niezdolności do pracy, o ile ten fakt został stwierdzony na formularzu Mz/L4.

Z dalszej części pisma wynika, że i leczenie profilaktyczne może odbywać się w trakcie częściowego zwolnienia lekarskiego, ale tylko częściowo, o ile pracownik nie ma już urlopu na cały czas leczenia. Jak z tego wynika, przepisy wydane przed 10 laty nie były u nas stosowane. Jest jednak nowe zamartwienie dla hutników. Nie wystarczy bowiem mieć uprawnienia do leczenia, trzeba przede wszystkim mieć gdzie wyjechać na kurację.

W ostatnim okresie Jednocześnie „Uzdrowiska Polskie” chce przejąć nie tylko rozdzielnictwo, ale i bazę sanatoryjną związków zawodowych. Fakt ten budzi nasze uzasadnione obawy o zapewnienie liczby skierowań na dotychczasowym poziomie. Aktualnie hutnictwo ma najwyższy w kraju wskaźnik ilości skierowań sanatoryjnych na tysiąc zatrudnionych, który wynosi 47, podczas gdy średnia kraju — poniżej 30 skierowań. Posiadała baza sanatoryjna została wybudowana i przystosowana wielkim wysiłkiem załóg hutniczych

i ogromnymi nakładami finansowymi ze składek związkowych i co nie mniej ważne — przystosowana do leczenia schorzeń związanych z warunkami pracy i specyfiką hutnictwa. Solidarność to piękne słowo a postawa jeszcze bardziej. Wydaje się jednak, że biorąc pod uwagę szkodliwość warunków pracy w hutnictwie, taki zawodowy partycyparyzm jest uzasadniony. Sprawiedliwość nie musi oznaczać równości.

Hutnicy, górnicy czy chemicy najbardziej narażeni są na utratę zdrowia, wobec czego powinni mieć przywilej w możliwości jego ratowania. Dodać trzeba, że rozdzielnictwem zajmuje się Związek Zawodowy Hutników, a jedynym kryterium przydziału skierowania jest decyzja konsultantów Lekarskiej Komisji Kwalifikacyjnej a podstawą orzeczenia stan zdrowia pracownika a nie przynależność związkowa. Załogi hutnicze powinny zdecydowanie przeciwstawić się próbom odebrania hutnikom obiektów sanatoryjnych.

A oto garść innych informacji: W każdą środę w godz. od 12.00 do 13.00 w bud. „S” klatka D p. 340 (KOMISJA ROZJEM-CZA) radca prawny mgr I. Szule udziela porad prawnych pracownikom Kombinatu HiL. W ramach pomocy prawnej dla pracowników, może on również w upoważnieniu związku zawodowego występować w sądzie.

Związkowa Rada Kombinatu przeniesiona została do innych pomieszczeń, pokoje 215-218 bud. S, kl. B II p.

Kasa Zapomogowa-Pożyczkowa (do czasu innego uregulowania) (Dalszy ciąg na s. 2)

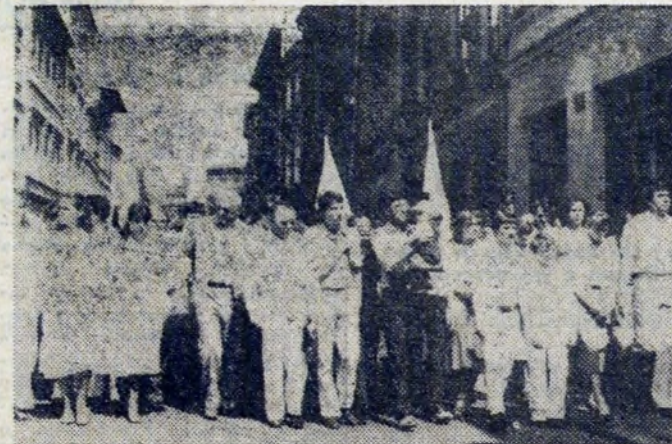
Można objąć pracę w Bartkowej

Od 1 czerwca br. Zakład Usług Socjalno-Bytowych Kombinatu HiL zatrudni zastępcę kierownika ds. żywienia i magazyniera w DW „Stalownik” w Bartkowej. Praca ta może trwać od czerwca do końca września, lub na stałe. Zainteresowani mogą zgłaszać się w Zakładzie lub Ośrodku Wczasów i Kolonii.

opinie

OD WIELU LAT utrzymujemy serdeczne kontakty z naszymi pobratymcami zza granic lub zza Oly — jak kto woli. Do Trzynieca wyjeżdża się z przyjemnością nie tylko dlatego, że spotyka się tam serdecznych przyjaciół ale że tyle można mądrych rzeczy podpatrzeć.

Trzyniec to właściwie huta. Królestwo hutników rozsiadło się w trzydziestokilometrowym promieniu od zakładu i wiadomo, że brać hutniczą wywodzi się głównie z tego środowiska. Pomogła huta ludziom, odwzajemniają się jej i oni. Bo przecież w tym zielonym zagłębieniu huta pomogła wybudować swoim pracownikom jednorodzinne domki. Tym, których nie stać było na tak olbrzymi wysiłek pomogła w szybkim tempie otrzymać mieszkania w dzielnicy, z której po dwudziestu minutach jazdy można znaleźć się w miejscu uzdrowiskowym. Tak dba się o ludzi, tak dba się o hutników zaledwie w kilkudziesięciokilometrowej odległości od Krakowa tyle, że przedzielonej granicą miedza. Kiedy budował swój domek znajomy hutn. — Trzynieca, pracownik wielkich pieców, otrzymał nawet z tego wydziału piasek jaki się tam zużywa nie mówiąc, że otrzymał także zużyte deski i szereg innych odpadów rzeczy, tak potrzebnych do budowy.



Zebrało się w tym miejscu, gdzie przed dwoma laty stał pod białym drewnianym prostym krzyżem On sam i błogosławił. Z tego miejsca, z krakowskich Błoń, ruszył ten niecodzienny biały pochód. Stutysięczny, a może dwustutysięczny tłum ludzi w żwawym milczeniu podążył

Biały Marsz Pokoju

są organizatorami tego marszu. Biała fala wypełnia ulice, wlewa się na krakowski Rynek, wypełnia ten największy plac Europy, gdzie magnesem przyciągającym wzrok jest biała płama ołtarza na frontonie Mariackiego Kościoła. Dwanaście razy uderza Dzwon, sygnał hejnału oznajmia dwunastą i zaczyna się Msza Św. Tuż przed tym krakowscy aktorzy deklamują wiersz Tetmajera „Na Anioł Pański”. W wygłaszanym ka-

(Dokończenie na s. 3)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 21 (1273)

22. — 28. V. 1981

Cena 1 zł

Co dalej z naszą hutą?

Dramatyczny 8-godzinny pojedynek

Byłem świadkiem wielkiego wydarzenia. W auli Urzędu m. Krakowa, gdzie przed kilkunastoma miesiącami naukowcy z Rady Ochrony Środowiska podjęli bezprecedensową decyzję w sprawie huty Skawina, doszło do pierwszej decydującej rundy wielkiej batalii o przyszłość Huty im. Lenina. A ściślej o los Krakowa i jego mieszkańców. Kilkudziesięciu wybitnych ekspertów walczyło na słowa, liczby i argumenty. Sypały się przerażające fakty. Głos trwogi i rozsądku mieszał się z emocjami.

Zaprezentowano dwie koncepcje wyjścia z tragicznej sytuacji. Pierwszą proponował prof. Mamro i huta, a sprwadza się ona do modernizacji tego co jest. A więc nie-

szczęście w postaci wydziałów surowcowych ma ich zdaniem pozostać. Twórcy tego projektu zapewnili sobie już miejsce wśród klasyków utopii. Zakładają bowiem, że będzie nas stać na zafundowanie sobie odsiarczalni za bez mała 100 mln dolarów. Ciekawe na jakiego bogatego wujka liczą. A nawet gdyby taki prezent spadł nam z nieba, to i tak nastąpiłaby niewielka poprawa. Na siarkę w hutach nie ma mocnych nawet w USA i Japonii, wszystkie istniejące rozwiązania tylko częściowo pomagają. Naukowcy totalnie kontrolowali prof. Mamro.

Dруга koncepcja wypracowana przez Polski Klub Ekologiczny wspólnie z „Solidarnością”, zakłada przekształce-

nie huty w nowoczesny zakład metalurgiczny — pozabawiony wydziałów surowcowych, z zachowaniem aktualnego stanu zatrudnienia.

Dokładną relację z 8-godzinnego pojedynku przeczytasz Czytelniku w następnym numerze.

Dziś tylko ciekawostka. W jawnym imiennym głosowaniu nad zatwierdzeniem wniosków podsumowujących, sprzeciw wyraziły tylko trzy osoby. Dwaj przedstawiciele huty oraz jeden naukowiec, który zaraz dodał: Sprzeciwiam się, bo nawet te wnioski uważam za zbyt liberalne. Prof. Mamro wstrzymał się od głosu.

Skończyła się epoka narzekania, rozpoczęła się walka.

LESZEK RAFALSKI

A gdy ktoś z pracowników naszej huty porusza się na budowę domu, patrzy się mu na ręce jak złodziejowi. Oczywiście abstrahując od tych, którzy zbyt dobrze przy uznanieniu prywatnych woli wykorzystali swoje stanowiska. Ale przecież tych można policzyć na palcach, reszta boryka się z tymi kłopotami już czysto prywatnie. Tylko nielicznym szczęśliwcom, którzy zamierzali o swoich prywatnych domkach udało się dostać do „Domhuty”.

Wybić zęby prywatnej inicjatywie?

w którym dzięki operatywności zarządu legalnie można uzyskać każdą pomoc. Reszta, których liczby dziś nie potrafiłbym podać, bo przecież wielu się maskuje, bojąc się zniesławienia i posądzeń, li- że palce ze zgrzyoty. A przecież są to ludzie którzy zamiast przepić zarobione pieniądze ciutają grosz do grosza, każdą wolną chwilę spędzając na swojej budowie, umorusani i wykończeni jak nieboskie stworzenia. Gdyby podliczyć ich wysiłek niejednokrotnie można byłoby im przyjąć medal za wytrwałość, praco-

wiłość i zapobiegliwość. Ale tego dziś miłk nie robić, bo wstyd o kimś takim dobrze się wyrażać.

Warto pospacerować po wysypiskach śmieci, po placach budów, pochodzić po zwałach. Można tam zobaczyć tysiące ton żelastwa, drewna, rur, rurek, kantówek, bloków betonowych, cegieł i miliony innych drobiazków tak przydatnych na budowie, które codziennie zasypuje się, niszczy, zawala. Bo ani kupić ani zabrać tego zwykłym śmiecielnikowi nie wolno. Chodzą ludzie, patrzą rozpalonymi wrokiem na te skarby i płakać się im chce, że to wszystko idzie na marne. Niestety „wyższe racje” do dziś nie pozwalają na odkorkowanie tego stalowego naczyń, jakim są te sztuczne ograniczniki, zarządzenia prokurowane w imię wyższych racji.

Znam miejsce na kuli ziemskiej, gdzie każda inicjatywa prywatna jest utracana u samego źródła, tylko dlatego, że jest prywatna, że nie kwitnie na państwowej nitwie. Ale przecież pracujemy tylko osiem godzin w państwowym przedsiębiorstwie, resztę powinniśmy wykorzystywać także należycie i wcale nie poza państwową nitwą. Nic dziwnego, że właśnie w tym miejscu planety, ludzie po pracy piją, grają w karty. Cóż może zrobić innego?

Gdyby nasza huta pozwoliła swoim pracownikom budować się na linii Łojazdowej Nowa Huta — Kazimierza Wielka, co najmniej połowa naszych pracowników nie figurowałaby na liście przydziałów mieszkaniowych. Czy nie lepiej odkopywać cenne inicjatywy, niż je zasypywać? M. OLEKSY

Mówi sekretarz KF PZPR

Mój głos w Warszawie

O narodzie pierwszych sekretarzy 205 największych w kraju zakładów przemysłowych rozmawiam z jej uczestnikami tow. KAZIMIERZEM MINIUREM.

Podczas warszawskiego zebrania wyraziłem swą opinię w czterech sprawach.

Temat pierwszy — mieszkania. Jak wiadomo istnieje projekt odebrania zakładom prawa rozdziału mieszkań i przekazania kompetencji w tym zakresie całkowicie w gestię spółdzielni. W tej chwili na własny dach nad głowę oczekuje w Kombinacie 6.500 osób. Są to w dużej mierze pracownicy długoletni lecz o znikomym stażu członkowskim w spółdzielni. Podstawowym kryterium decydującym o przydziale lokum był bowiem dotąd u nas okres zatrudnienia w hucie. Czy możemy teraz skazywać tych ludzi na piętnastoletnie oczekiwanie na przydział spółdzielczy? Jestem zwolennikiem stopniowego przekazywania prawa dysponowania mieszkaniami w wyłączność spółdzielni. Nie wolno popadać z jednej skrajności w drugą, jeżeli nie uregulowaliśmy mieszkaniowych powinności ze strony zakładów pracy.

Temat drugi — problem raportu o stanie gospodarki i rządowego projektu reformy gospodarczej. Sprawa ta ciągnie się już zbyt długo. Moim zdaniem dokumenty te powinny być dyskutowane razem z założeniami na IX Zjazd Partii. Przecież zanim powiemy sobie „dokąd pójdziemy”, musimy wiedzieć „gdzie jesteśmy”. Poza tym zalekanie o publikowaniu ostatecznej, pełnej wersji Raportu wpływa na stałe pogarszanie się sytuacji naszej gospodarki. Pytam, czy Komisja powołana do jego opracowania nie jest w stanie podjąć swemu zadaniu czy działa nieudolnie celowo? Moje podjęcie jest uzasadnione, ponieważ jak wiadomo w skład tego ciała weszli również ludzie odpowiedzialni za krach gospodarczy ubiegłych lat.

Temat trzeci — odpowiedzialność partii za aktualną sytuację kraju. Nie możemy czekać z założonymi rękami na Zjazd w oczekiwaniu, że to gremium zatłumi za nas wszystkie. Trzeba natychmiast z chwilą zakończenia wyborów przystąpić do energicznych działań. Uważnie przyglądać się jakimś problemom własnego terenu jesteśmy w stanie rozwiązać już teraz. W przeciwnym razie w lipcu może nas spotkać spore rozczarowanie.

Temat czwarty — zagadnienie rozliczeń. Jestem wyznawcą zasady: za błędy polityczne — odpowiedzialność polityczna za pospolite złodziejstwo i nadużycia — bezwzględnie odpowiedzialność karna. Bez żadnej taryfy ulgowej, przy zastosowaniu jednakowej miarki w stosunku do wszystkich niezależnie od zajmowanych dotąd stanowisk. Szybkie i sprawiedliwe przeprowadzenie procesu rozliczeń warunkuje odbudowę zaufania do partii, rzutuje na oczyszczenie atmosfery panującej w kraju. Przykładnie ukaranie winnych będzie też czynnikiem odstraszającym na przyszłość. Oczywiście to nie wystarczy. Musimy stworzyć mechanizmy zabezpieczające, umożliwiające bieżącą kontrolę działania instancji partyjnych (w tym KC) pomiędzy zjazdami np. w postaci głosowań nad wotum zaufania.

Czy narada spełnia moje oczekiwania? W zasadzie tak. Było to cenne forum wymiany poglądów i doświadczeń. Na przyszłość postulowałbym jednak wygodniejszą formę spotkań regionalnych (np. największych fabryk Polski południowej) z członkami Biura Politycznego. Zrezygnowałbym też z sposobu referatowego prezentowania myśli na rzecz bezpośredniej dyskusji pozwalającej na natychmiastowe ustosunkowanie się do wyrażanych opinii.

Dziękuję za wypowiedź.

Rozmawiał: ADAM RYMONT

NIEWINIĄTKOM W ODPOWIEDZI

Przed kilku tygodniami ukazał się na łamach „Głosu” list inż. FRANCISZKA AUGUSTYNA. Autor oburzał się, że posłużył się niesprawdzonymi materiałami i w wyniku tego opublikował nieprawdziwe fakty na temat nadużyć popełnionych przez grupę osób z kierownictwa ZPH w Bochni.

W dwa dni po ukazaniu się tego listu zarząd ZPH zaprosił do siebie dyrektora naczelnego HIL inż. Eugeniusza Pustówkę by na zebraniu ogólnym zebrani mogli przekazać swoje opinie na temat decyzji dyrekcji w stosunku do 8-miu osób z kierownictwa ZPH.

Podało następujące przykłady:

Za wyniesienie kilku butelek wody mineralnej jedną ze sprzątających ukarano potrąceniem półtorą „trzynastką”. W sumie utraciła ona 6 tysięcy złotych. Ludzi którzy wykorzystywali zajmowane stanowiska przeciw, którym toczy się dochodzenie prokuratorskie „karze się” jedynie przeniesieniem do HIL, zdjęciem z zajmowanego stanowiska.

Zarząd uważa, że kary te są niewspółmierne do przewinień i postulowała zastosowanie kary, tej samej jaką sformułowano w przypadku robotników — zwolnienia dyscyplinarnego.

Po wielogodzinnej dyskusji, podczas której każda ze stron przedstawiła swoje racje, zdecydowano, że zwolniony dyscyplinarnie zostanie inż. Franciszek Augustyn, kierownik Wydziału Wodnego ZPH w Bochni.

W kilka dni później MO dokonało rewizji w 7-miu domkach budowanych przez dozór kierowniczy. Znalezione tam 50 ton stali zbrojeniowej różnego typu zakupionej, jak stwierdził właściciel, w HIL jako złom.

Słowem, wyrazi oburzenia zawarte w liście otwartym do redakcji chyba nieco przedwcześnie?

ANNA GORAŻD

Spotkanie z Haliną Bohdanowicz

W czwartek 28 maja zapraszamy na spotkanie autorskie z mgr HALINĄ BOHDANOWICZ — znaną popularizatorką plastyki, współpracowniczką naszej gazety i autorem książki albumowej „I zawsze Kraków”. Pani Halina Bohdanowicz zatytułowała to spotkanie — „Moje spojrzenie na Kraków”.

Spotkanie odbędzie się o godz. 18 w Klubie MPiK przy Placu Centralnym. Miłośnicy Krakowa, a wszyscy nimi jesteśmy, na pewno dużo nowego na tym spotkaniu się dowiedzą.

Przy okazji jeszcze jedna informacja: z okazji Dni Kultury Węgierskiej w Klubie czynna jest interesująca wystawa malarstwa węgierskiego (do 20 czerwca w godz. od 11 do 16).

Partia a załoga

Fabryczna organizacja partyjna pełnić będzie wobec załogi rolę służebną. Przejawiać się to powinno pełną integracją hutniczej społeczności, w miejsce stosowanych podziałów na partyjnych i bezpartyjnych. Można to uzyskać głównie poprzez stworzenie nowych struktur samorządności pracowniczej i kontynuowanie rozpoczętej w sierpniu przez hutniczą „Solidarność” dobrej polityki obrony interesów załogi, a także starań o rozwój Kombinatu, o przyszły jego kształt.

Partia, a Związki Zawodowe

Oceniając współpracę organizacji i instancji partyjnych w HIL z ich odpowiednikami w NSZZ „Solidarność”, stwierdzić można że są w Kombinacie przykłady dobrego współdziałania, sporadycznych kontaktów, jak i rażącego ich braku.

Szczególna sytuacja wywołana okresem gotowości strajkowej ujawniła zbieżność poglądów niemal całej załogi. Na konieczność utrzymania kursu odnowy. Wyzwolona w ten sposób integracja musi być przez instancje i organizacje partyjne wykorzystywana do nawiazania trwałych kontaktów i współpracy z „Solidarnością”, która w Kombinacie zreszta przecieżyła znakomitą większość załogi. Na dzień 31.03.81 członków „Solidarności” w Kombinacie jest — łącznie z rencistami i emerytami — 38 500.

Partia kontynuować będzie w hucie współdziałanie z branżowymi związkami zawodowymi na wszystkich szczeblach ich funkcjonowania.

Demokratyzację zaczynamy od partii

(Dokończenie programu KF)

Partia, a młodzież

Wykreślenie przed laty z użycia pojęcia „konflikt pokoleń” nie było wcale równoznaczne ze zniknięciem problemu z praktyki społecznej. Wprawdzie nie brakowało deklaracji kierownictwa partyjnego i gospodarczego o stawce na młodzież — to jednak deklaracje te nie znajdowały pokrycia w rzeczywistości. Mimo, że na przemiany sierpniowe złożyło się wiele istotnych powodów znacząca przyczyną okazał się właśnie konflikt pokoleń. Siłą motoryczną sierpnia byli przecież młodzi. Okazało się więc, że spełnienie oczekiwań młodego pokolenia pokrywa się z oczekiwaniami społeczeństwa i musi być ciągle realizowane.

Najwyższy już czas żeby przestać dzielić społeczeństwo w jakikolwiek sposób także na młodych i starych. Jednak trzeba brać pod uwagę, szczególnie potrzeby społeczne młodzieży, zawodowe aspiracje, możliwości działania i naturalna u młodych chęć zmian.

Partia, a Samorząd Robotniczy

Realizacja inicjatyw załogi jest warunkiem nabrania przez nią przekonania, że ma decydujący wpływ na model funkcjonowania zakładu. Będzie to miało szczególne znaczenie w okresie wdrażania kolejnych etapów reformy gospodarczej.

Widzimy duże korzyści istnienia i działania samorządu pracowniczego o którego wybory partia powinna zabiegać, gdyż jest to ważny element jawności i demokratyzacji życia, a także integracji załogi. Jednakże mając w pamięci wypaczenia w funkcjonowaniu Rad Robotniczych z 1956 roku trzeba stworzyć samorząd na zdrowych podstawach, w oparciu o konsultacje dokonane w tych wielkich zakładach pracy, gdzie nowy samorząd już działa.

Partia absolutnie musi wyeliminować rolę nadzorcę, musi wpływać na działanie Samorządu poprzez tych swoich członków, którzy uzyskają do udziału w jego pracach społeczny mandat.

Najważniejsze zadania

● Bez specjalnych zabiegów organizacyjnych dokonać w POP szczególnego rozeznania przyczyn bierności u poszczególnych towarzyszy, w miarę potrzeb przeprowadzić rozmowy, wyjść naprzeciw tym, którzy deklarują chęć konkretnej pracy, ułatwić zostanie się z partią przypadkowym.

● Przeprowadzić badania sondażowe wśród członków partii na temat ich oczekiwań i propozycji w dziedzinie szkolenia partyjnego. Wyniki sondaży skonfrontować z opiniami polityków, socjologów, ekonomistów, pedagogów — wdrożyć od nowego roku szkoleniowego.

● W celu spełnienia oczekiwań członków partii należy zmienić styl pracy egzekutywy i plenum tak, by przywrócić właściwe proporcje i dominującą rolę organom wybieralnym.

nym. Tak więc delegaci utrzymują mandat do końca kadencji, będą oceniać pracę KF oraz podejmować decyzje, szczególnie w ważnych dla partii kwestiach. Konferencja zbierać się będzie raz do roku, a jeśli zajdzie potrzeba — częściej i na wniosek poparty przez 1/3 delegatów — w tajnych wyborach będą głosować na wotum zaufania dla egzekutywy i plenum. Plenum KF ma charakter roboczy, poprzez udział jego członków w zespołach stałych i doraźnie powoływanych. Egzekutywa KF bieżąco kierować będzie pracą fabrycznej instancji i organizacji pełniąc rolę koordynującą organizatorską. Wszystkie ważne decyzje będą uchwalane na plenum, a tylko wyjątkowo przez egzekutywę.

● Organizacje partyjne Kombinatu powinny inspirować integrację działań wszystkich sił społecznych na rzecz odnowy. Szczególną rolę upatrujemy w partnerskim współdziałaniu z „Solidarnością”.

● Zobowiązujemy egzekutywę do przeprowadzenia rozmowy z Prezydium Komisji Robotniczej Hutników oraz wszystkimi pozostałymi organizacjami społecznymi na temat Samorządu Pracowniczego w Kombinacie.

● Utrzymać także na okres porozumienia z organizacjami partyjnymi krakowskich uczelni oraz dużych zakładów pracy z terenu całej Polski. Wyniki konsultacji materiałów przedzjazdowych omówić na wspólnych zebraniach z udziałem delegatów na Zjazd.

● Utrzymać spotkania z członkami kierownictwa partyjnego.

Dzień Hutnika u haperowców

Drzewiej to świętowaliśmy...

Tegoroczny Dzień Hutnika w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym obchodzono wyjątkowo skromnie lecz serdecznie, miło... bez pompatycznych słów. Zastępca kierownika krakowskiego zakładu Józef Januszek, gratulując za pracę i składając życzenia jubilatowi, gratulując wyróżnionym — mówił także o randze zawodu hutnika, o roli Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego w odbudowie majątku stałego kombinatu. Remontowcom nie grozi stagnacja ani chyba redukcja zatrudnienia dlatego, że potrzeby remontowe hutnictwa są tak wielkie, że z trudem można im sprostać.

Podczas świątecznego spotkania w świetlicy w Czyżkach, które odbyło się w środę wręczono odznaczenia państwowe — były to 23 złote i 24 srebrne Krzyże Zasługi oraz dyplom produującego racjonalizatora. Dekoracji dokonał Zastępca Naczelnika Dzielnic — Julian Nowak.

Potem był bigos, wszyscy przynęśli, że zdecydowanie lepszy niż na co dzień w stołówce. Proszono o receptę, więc z dokładką krążył po sali wiceprzewodniczący zakładowej „Solidarności” — Edward Łoziński. Popijano mineralną, od czasu do czasu słyszało się westchnięcia — drzewiej to świętowaliśmy... No cóż zmienia się historia, zmienia się i tradycja. Szkoda jednak, że związkowcy nie zrujnowali się na symboliczny kwiatek. Zawsze to muzyka i kwiaty, łagodzą obyczaje. (R)

Antoni Dałkowski prezesem hutniczego ZBoWiD

W ub. czwartek odbyło się zebranie Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD Kombinatu HIL z udziałem przewodniczących kół zakładowych i wydziałowych. To zebranie stanowiło niejako kontynuację poprzedniego, sprzed paru tygodni, na którym rezygnację z funkcji prezesa złożył kol. Kazimierz Kuraś. Zaistniała też konieczność, w związku ze śmiercią urzędującego wiceprezesa Zarządu kol. Aleksandra Lewendy, dokonania wyboru również i wiceprzewodniczącego.

Miło nam poinformować, że nastąpił, po latach, powrót na pełnione tak długo i tak owocnie stanowisko. Prezesem Zarządu Oddziału wybrano dot. honorowego prezesa, założyciela Muzeum Czynu Zbrojnego kol. Antoniego Dałkowskiego. Wybór odbył się w tajnym głosowaniu i był przeważnie jednogłosem. Wice-

prezesem wybrano kol. Władysława Michalskiego. (jd)

Z okazji obchodów rocznicy Zwycięstwa nad faszystym Kół ZBoWiD przy Zakładzie Materiałów Ogniowatych HIL zorganizowało uroczyste spotkanie swych członków i sympatyków. W programie spotkania była krótka prelekcja wygłoszona przez mgr. Władysława Sadowskiego, zawierająca ciekawostki historyczne dotyczące walk o wyzwolenie w I i II wojnie. Wywołały one burzliwą dyskusję wśród uczestników na temat historii przekazywanej młodszemu pokoleniu.

Miłym akcentem spotkania było wręczenie upominków pieniężnych członkom ZBoWiD — byłym pracownikom ZMO ufundowanych przez kierownictwo Zakładu, a także występy artystów scen krakowskich. (K.G.)

W ŚRODĘ 27 BM. SPOTKANIE DELEGATÓW

Informujemy, że w środę 27 bm. o godz. 14 odbędzie się w sali teatralnej Kombinatu HIL spotkanie delegatów na XV Konferencję Programowo-Wyborczą KF PZPR HIL. W programie: informacja o realizacji postanowień Konferencji, przedstawienie wniosków przyjętych przez plenum KF, omówienie propozycji kandydatur do wojewódzkich władz partyjnych w Krakowie, wystąpienie członka Centralnej Komisji Zjazdowej tow. Ryszarda Taraszkiewicza i przewodniczącego Krakowskiej Komisji Zjazdowej tow. Hieronima Kubiaka, dyskusja nad założeniami programowymi przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem Partii oraz nad projektem statutu.

ZZH informuje

(Dokończenie ze str. 1)

nia) jest nadal kasą związkową, rejestrowaną w Radzie Głównej ZZII, która ponosi odpowiedzialność materialną za działania PKZP.

PREZYDIUM ZRK

W dniu 13 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Związkowej Rady Kombinatu. Zapoznano się z projektem Zbiorowego Układu Pracy dla hutnictwa. Zgłoszono kilka propozycji zmian. Szczepłość miejsca nie pozwala na pełne omówienie.

Następnie zgłoszono protest przeciwko decyzji MHWiU w sprawie oddawania kartek żywnościowych przez wczasowiczów. Uznano, że tak ważne decyzje nie mogą być podejmowane nagłe i bez konsultacji ze związkami zawodowymi. Stanowisko ZRK w tej sprawie przekazano Radzie Głównej Zw. Zaw. Hutników.

W dalszej części obrad dyskutowano na temat funkcjonowania placówek handlowych. Skierowano w tej sprawie pismo do Prezydenta m. Krakowa. Oto jego fragment:

„Jak wynika z naszych obserwacji wielogodzinne oczekiwanie w kolejkach na możliwość zakupu spowodowane jest nie tylko brakiem towaru, lecz w poważnym rzędzie: — brakiem informacji co do

terminu dostawy towaru do sklepu i jego asortymentu, — wadliwą organizacją pracy personelu sklepowego, — niedostateczną obsadą osobową stoisk sprzedających mięso.

Ponieważ wielogodzinne stanie w kolejkach powoduje ogólny stan podenerwowania społeczeństwa, nagminne naruszanie dyscypliny pracy i poważne pogarszanie stosunków międzyludzkich — zwracamy się do Obywatela Prezydenta o podjęcie w trybie pilnym środków zmierzających do usprawnienia działalności handlu.

Proponujemy skierowanie na ten odcinek najlepszych specjalistów z dziedziny organizacji pracy, których Urząd Miasta niewątpliwie posiada, a w razie konieczności zwrócić się o ekspertyzę do towarzyszy naukowych wyspecjalizowanych w organizacji pracy.

Równocześnie informujemy Obywatela Prezydenta, że w większości sklepów ogólnospożywczych, cukierniczych, nabiałowych, monopolowych itp., bardzo duża ilość personelu spędza czas beczynnie z powodu braku towarów.

W drodze właściwej organizacji pracy, również z tych placówek można będzie niewątpliwie wygospodarować znaczną ilość pracowników dla wzmocnienia obsady sklepów mięsnych”.

T. WALCZAK

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

L. ZABIELSKI — „PROGRAMOWANIE W SYSTEMIE CYFROWYM CYBER 70” — dla studentów kierunku informatyka, informatyków oraz użytkowników systemu cyfrowego CYBER.

Henryk KROL — „POSTĘP TECHNICZNY A KWALIFIKACJE” — dla inżynierów zajmujących się postępowaniem, dla ekonomistów, dla wynalazców i pracowników zajmujących się działalnością i

problemami postępu technicznego.

Magdalena SZANIAWSKA — „PROGRAMOWANIE KOMPUTERÓW COBOL”

dla ekonomistów, w szczególności dla studentów wyższych szkół ekonomicznych. Mogą z niej korzystać programiści i studenci z przedmiotu programowania.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Tow. JERZEMU SKARLE przewodniczącemu Fabrycznej Komisji Rewizyjnej ZP LOK wyraży głębokiego współczucia z powodu zgonu OJCA

składa
PREZYDIUM ZARZĄDU
FABRYCZNEGO LOK

Koleżdze APOLINAREMU POLAKOWI wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

składają
POP PZPR,
Zw. Zaw. Hutników,
Koleżanki i Koleżdy z Walcówni Ślabyg

SOLIDARNOŚĆ

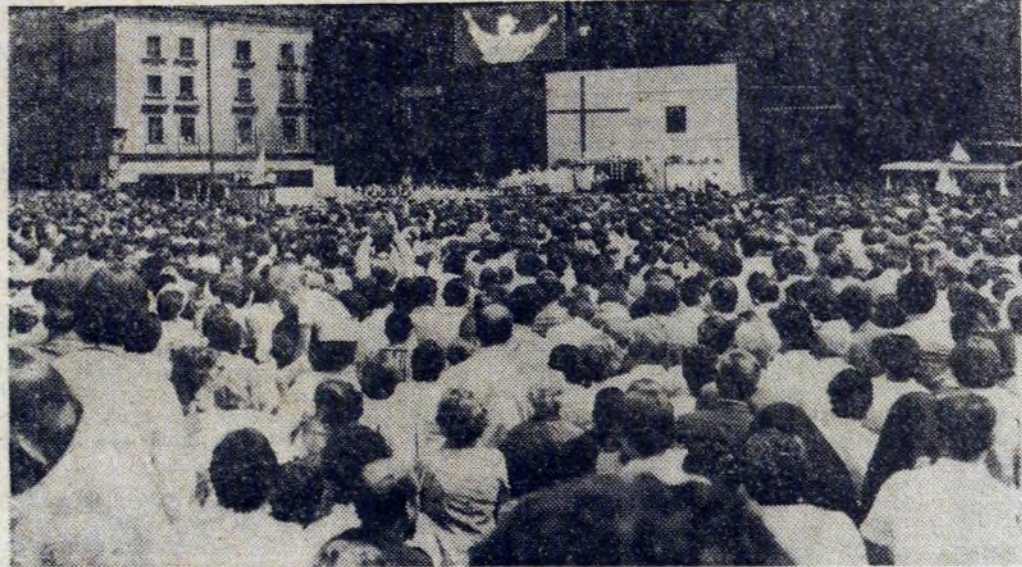
Wszystkim hutnikom, którzy wspomagali organizatorów BIAŁEGO MARSZU POKOJU

i pełnili ofiarnie służbę porządkową na trasie przemarszu i podczas Mszy Św. w Ryńku Głównym w ubiegłą niedzielę, także pracownikom Transportu Samochodowego za pomoc w organizowaniu przewozów

składa

ZDZISŁAW KOZIEN

odpowiedzialny za służbę porządkową z ramienia KRH



Fot. M. GLADYSEK

(Dokończenie ze s. 1)
zaniu padają słowa o dalekim Rzymie, gdzie walczy z cierpieniem ten, którego tu w Polsce wszyscy miłują. Studenti odczytują swój list:
„Kołorem naszym biel — symbol pokoju... Bądź zdrow Ojciec Święty i przybądź do miasta, które jest miastem Twoim i naszym...”

Płyną pieśni religijne, płynie pieśń, która jest w jakimś sensie bardziej hymnem narodowym z tych dni w Ojczyźnie niż nabożną pieśnią — „Boże coś Polskę” i wreszcie na zakończenie studenci intonują ulubioną piosenkę Karola Wojtyły, „Czarną Madonę”, tę samą, której ich nauczyli podczas spotkania na Skałce przed dwoma laty.

Dziś, gdy drukujemy tę relację, nastrój nas wszystkich jest już pogodny. Ojciec Święty szybko wraca do zdrowia.

wzmógł napływ dawców w związku z poborem do wojska. Występują też kłopoty z zapewnieniem tradycyjnego posiłku. Wierzę, ale jednocześnie pytam: jak długo jeszcze niedowiad organizacyjny będzie paraliżował społeczny zapal? Poza obojętnymi problemami zastanowił mnie również czas przyjmowania dawców (tylko pięć godzin — od 8.00 do 13.00) oraz kiepska informacja. W bramie przy Karoseryjnej spotkałem sporo zdezorientowanych osób dopytujących się bezskutecznie o miejsce akcji „Solidarność”. Iu z nich zrezygnowało z poszukiwań?

We wtorek swą krew oddało 165 osób — dwukrotnie więcej niż zazwyczaj. Jak się dowiadujemy ze względu na znacznie większą ilość chętnych akcja będzie kontynuowana 26 maja. Chciałbym mieć nadzieję, że nie zmarnujemy ani jednej kropli najcenniejszego z leków.

ADAM RYMONT

DAR KRWI

mówi p. Kwiecień — dzisiaj przyszedłem ze względu na apel Związku. Oczywiście, Pień w Rzymie ma doskonałą opiekę, ale wiem, że moim darem będzie dysponowała krakowska Kuria biskupia, kardynał Macharski. Krew otrzymają najbardziej potrzebujący.

Podobne słowa i motywację usłyszałem od E. Moskaly. Siedząca obok DANUTA KOTOWICZ z Działu Zbity jest jedną z nielicznych w tym gronie kobiet:
— Jestem krwiodawcą od trzech lat, ale wszystkim zaczęło się od akcji podobnej do dzisiejszej.

Nad sprawnym przebiegiem akcji czuwa prezes klubu HDK KAZIMIERZ NOWAK:
— My, społecznicy, chcielibyśmy, by szpitale dysponowały zawsze zapasem zyciodajnego płynu. Dlatego bardziej zależy nam na stałej du-

żej liczbie ofiarodawców niż na jednorazowym gwałtownym jej wzroście przy doraźnych okazjach. Akcje takie jak dzisiejsza są pożyteczne głównie ze względów propagandowych. Po prostu wielu ludzi by zostać krwiodawcą potrzebuje silnej emocjonalnej motywacji. Mobilizuje ich niezwykłość sytuacji.

Nie mogę się w tym miejscu powstrzymać od komentarza i paru pytań. Po pierwsze dziwi mnie spóźniony termin realizacji związkowej inicjatywy. Te kilka dni zwłoki spowodowały, że utraciono bezpowrotnie szansę wykorzystania apogeum fali hutniczego entuzjazmu. Sprawy organizacyjne leżą w gestii Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa. Pomoc krakowska Służba Zdrowia posiada ograniczone możliwości przechowywania i konserwacji krwi, a w chwili obecnej przeżywa

dokumenty stwierdzające naruszenie przez niego dyscypliny pracy (i zwłaszcza ten ostatni mówiący o spaniu podczas pracy. I sfabrykowany w 3 lata po jego odejściu). Zresztą mgr Bogdan Fubiniak już przekazał przed tygodniem tekst wyjaśnienia w tej sprawie, gdzie stwierdził że sporządzona notatka służbowa na ten temat „nie polegała na prawdzie”. Czekaliśmy z opublikowaniem tego tekstu, sądząc, że kierownik Działu Kadr, który sporządził ten krzywdzący dokument z własnej inicjatywy dołączy doń przynajmniej wyrazy... ubolewania. Jak dotąd tego nie uczynił. Otrzymałmy natomiast ustne zapewnienie dyr. B. Szukutnika, że fakt ten spowoduje określone konsekwencje służbowe.

Kończąc ten temat, informując czytelników o rezultatach naszej prasowej interwencji, muszę dodać, że mimo wszystko jestem przekonana, że sprawa ta powinna być w ten sposób została załatwiona już w listopadzie. Zwleknięcie, prowadzenie negocjacji i rozmów na najwyższym szczeblu rzuciło bardzo złe światło na nasze służby pracownicze.

Pragnę jeszcze dodać słowa podziękowania dla inż. Lecha Przybyłowskiego, Wojciecha Świątka i całej załogi W-22 za solidarną obronę praw pracowniczych swego kolegi a dyrektorowi naczelnemu za to, że poprzez jednoznaczny decyzję przeciął dalsze w tej sprawie negocjacje i rozmowy prowadzące w efekcie tylko do długotrwałego procesu. Na ubiegły poniedziałek już wyznaczona była rozprawa w Komisji Odwoławczej do Spraw Pracy.

ANNA GORAZD

Mysł ofiarowania Ojcu Św. Janowi Pawłowi II najcenniejszego z darów — daru krwi powstała wśród członków „Solidarność” z Walcowni Taśm nazajutrz po zamachu. Informację o tej inicjatywie przekazaliśmy w poprzednim wydaniu GNH.

W dniu rozpoczęcia szlachetnej akcji (wtorek, 19 maja) jestem w punkcie krwiodawstwa w Walcowni Zimnej. W wąskim korytarzu panuje nastrój głębokiej powagi. Kilkanaście osób podaje rejestratorom swoje personalia i przechodzi do sąsiedniej sali. Tutaj czekają lekarze — przed oddaniem krwi trzeba poddać się badaniu. Wśród obecnych są ludzie od wielu już lat szczeniacy się legitymacjami i odznakami honorowych dawców, jest wielu innych, którzy przybyli tu po raz pierwszy. W sąsiednim pomieszczeniu na przykrytym białym obrusie stoi czarna kawa. Przy posiłku spotykam dwóch pracowników wydziału W-26: CZESŁAWA KWETNIA i EUGENIUSZA MOSKAŁE.
— Bywam tu rzadko —

Sprawa Józefa Marca załatwiona! Wygraliśmy z «praworządnością»

Dwukrotne spotkanie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” z dyrektorem naczelnym Kombinatu doprowadziło do pozytywnego załatwienia sprawy niesłusznego zwolnienia pracownika W-22.

Podczas drugiego z kolei spotkania Józef Marzec stwierdził, że nie żywi już urazy do swoich prześladowców z 1977 roku, nie będzie dochodził kto i dlaczego oskarżył go przed służbami bezpieczeństwa o niepopelnione czyny (malowanie hasel upamiętniających masakrę Gdańską), kto posługując się nacjonalistycznymi dowodami jego pracowniczych „przestępstw” doprowadził do zwolnienia go z pracy.

Zawarto ugodę w myśl której Józef Marzec wraca na swe dawne stanowisko na swoim wydziale. HiL wystąpi o przekazanie go z obecnego zakładu pracy w ramach przeniesienia i wyrówna straty poniesione z tytułu zwolnienia i pozostawienia bez pracy przez blisko dwa miesiące. Zaliczona mu zostanie ciągłość pracy tak jakby pracował w Kombinacie bez przerwy, otrzyma też wszelkie przywileje pracownicze przysługujące z tytułu wysługi lat.

Z akt osobowych Józefa Marca zostaną usunięte wszelkie

Pole „Grunwaldu”

Gazeta Południowa przyniosła w ubiegłym tygodniu dwa teksty, za które autorom i redakcji chwala. Pierwszy z nich to relacja S. Maciejewskiego ze spotkania z przedstawicielami „Grunwaldu” w Akademii Ekonomicznej. Drugi to list otwarty Tadeusza Holuja z ubiegłej środy. Pisarzowi politycznemu, komunistę, jak sam o sobie mówi, chwala za to, że wypowiedział się w ten wstydlivej dla nas wszystkich sprawie.

„Jesteśmy przeciw takiej otwartości naszej partii, w której niesłychanie się pogłębi „Grunwaldu”. Jesteśmy przeciw penetracji tej organizacji w środowiskach robotniczych a taka penetracja ma miejsce nie tylko w Hucie „Warszawa”. (—) W rozjarzonych do białości nastrojach narodowych łatwo szermować hasłami patriotyzmu, ale nie wolno, nikomu nie wolno wykorzystywać tych nastrojów do zbijania kapitału politycznego”.

T. Holuj wzywa by Centralna Komisja Kontroli Partijnej zbadała nie tylko werbalną ale rzeczywistą działalność „Grunwaldu”, by oceniła i ustaliła jaki jest udział członków partii w nich inspirował jej powstanie?

Jego prochy spoczną na Wawelu



GENERAL WŁADYSŁAW SIKORSKI — jeden z wielkich bohaterów narodowych, nagle przywrócono mu całą przynależną chwałę! A przecież to jeden z tych Polaków, których naród ani na chwilę nie mógł zapomnieć i nie zapomni. Publikujemy to zdjęcie, zrobione w 1943 roku w Palestynie. Zdjęcie to udostępnił nam inż. Kazimierz Szymański, kier. grupy regulacyjno-rozruchowej Elektromontażu w Nowej Hucie.

W dniach 17 — 21 maja obchodzimy 100 rocznicę narodzin Generała Władysława Sikorskiego i 37. rocznicę Bitwy o Monte Cassino.

21 maja przewidujemy pielgrzymkę kombatanów na Jasną Górę, wyjazd nastąpi 23 maja wieczorem specjalnie zamówionymi autokarami. Na pielgrzymkę można zapisywać się w p. 33 w budynku MKZ-tu. Dokładna godzina wyjazdu zostanie ustalona później. Wiadomości o godzinie wyjazdu można uzyskać w p. 33 w MKZ. Od rana w niedzielę 21 maja bierzemy udział w uroczystościach dla Kombatanów na Jasnej Górze. Wieczorem nastąpi wyjazd do Gdańska. W poniedziałek 25 maja będziemy w Gdańsku wcześniej rano, aby każdy mógł zdążyć do pracy.

Lepszy czas dla ludzi...

Znikają z krajobrazu wsi takie malownicze chaty drewniane, pokryte słomianym dachem, siawiane bez fundamentów, gdzie podłoga kładzioną wprost na ziemi, ściany z grubych bali uszczelnione słomą i gliną, raz do roku malowane wapnem z dodatkiem błękitnej farby.

Eugeniusz Minczaka, mieszkanca wsi Dąbrowa koło Bohini, w życie w takiej chacie skazał urzędniczy kaprys. Kilka lat starał o zezwolenie na budowę nowego domu nie zmiękczyło naczelnika gminy Klaja. Stwierdził wprawdzie, że stan techniczny budynku, gdzie zamieszkuje wieloosobowa rodzina jest zły lecz zezwolenia na budowę odmawiał.

Oznaczało to, że rodzina złożona z ośmiu osób nadal będzie mieszkać w rozpadającym się domu. Oznaczało to także, że nawet jeśli dach ich domu zawali się na głowę nie otrzymają prawa postawienia nowego na miejscu zrujnowanego ze starości. Dlatego tylko, że właściciel oprócz zawodu rolnika, 37 arów pola ma rentę inwalidzką, a przepisy prawne „nie zezwalają na budowę obiektów mieszkalnych na wsi ludności, której głównym źródłem utrzymania jest zatrudnienie w zakładach pracy”. Minczak nie wiedział czym naraził się gminnej władzy. Liczne odwołania od decyzji naczelnika odbijały się od muru obojętności i wracały do autora z klauzulą, że decyzja (gminnej władzy) jest ostateczna. Bo: „teren jest przeznaczony pod użytkowanie rolne, na dziale znajdują się budynki w złym stanie technicznym, natomiast na sąsiednich działkach znajdują się budynki w dobrym

stanie technicznym”. Budynki mieszkalne posiadający jest w oderwaniu od zwartej zabudowy wsi i znajduje się na planie uproszczonym wsi Dąbrowa na terenie upraw rolnych”.

Chata stała tam od z górą stu lat, stała ostatkiem sił i mieszkać w niej było niepodobna. Znamienne, że żadna z gminnych figur nie wdziała warunków w jakich żyła rodzina Minczaków! Pierwsze podanie wypisano w 1977 roku. Dalsze potwierdzały krzywdzącą decyzję.

W opinii mieszkańców wsi Dąbrowa była to oczywiście krzywda dla tego człowieka. Na zwołanym w dniu 29 listopada zebraniu oprócz mieszkańców Dąbrowy uczestniczył naczelnik z Klaja. Cała wieś ujęła się za Minczakiem, w dwa dni później otrzymał on oficjalne zezwolenie na budowę domu.

„Wyrażenie zgody — motywował naczelnik — podjętowane było ciężkimi warunkami mieszkaniowymi obywatela i trudną sytuacją”.

W niedługi czas potem oglądaliśmy stos dotychczasowej korespondencji i dziury w zbutwiełej podłodze, przeciekającą powalę.

— Co powodowało tę bezinteresowną złośliwość? — zastanawiał się pan Minczak.

W Klaju już od kilku miesięcy jest nowy naczelnik. Przed chatą rosła sterta materiałów budowlanych. Ale Minczak się spieszy — nie wierzy, że wygral.

— Jak pan myśli — mówi nadzieją — może przyszedł lepszy czas na ludzi?

Chyba przyszedł...
JERZY PIEKARSKI

INFORMACJE

Komisja Wydz. NSZZ „Solidarność” przy DKK HiL zawiadamia, że ostatni dzień zwracania pieniędzy za bilety na recital J. Pietrzaka — to poniedziałek 25 maja w godz. 14.00—17.00 w Domu Kultury HiL pok. 12 (Nowa Huta, ul. Majakowskiego 2).

Makulaturę na „Dziela” A. Mickiewicza oddajemy w punkcie w os. Szkolnym, bl. 11, godz. 7—15!

KLUB INICJATYW GOSPODARCZYCH

W każdą środę w sali 126 o godzinie 16-tej odbywają się będą spotkania dyskusyjne na temat możliwości powołania spółdzielni mieszkaniowych, małych spółdzielczych przedsiębiorstw produkcyjnych

Codziennie spotkania konsultacyjne (godz. 11—16) w lokalu KRH.

ZAPRASZAMY! Centrum Administracyjne. budynek „S”, I piętro

Nie ma co ukrywać, że powstało duże zamieszanie, a spowodowała je notatka prasowa z dnia 8 maja w sprawie wytycznych Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług. Wytyczne mówią o konieczności oddawania przez osoby przebywające na wczasach części swych bonów towarowych na artykuły spożywcze. Poza tą notatką nic więcej w rzeczonyj sprawie, tak żywo interesującej wszystkich ludzi pracy, nie zostało dotąd opublikowane. I bądź tu człowieku mądry! Kłopot przede wszystkim dla tych, którzy wypoczynek załogi w naszej hucie organizują i co za tym idzie, za niego odpowiadają. Wielki dylemat także dla wszystkich, którzy wybierają się na wczasy po terminie 20 maja.

Najgorsze, że informacja o konieczności oddawania części bonów towarowych ukazała się znowu póżno (stało się tak dzięki, obieg informacji nadal pozostawia dużo do życzenia). Doszło do tego, że część wczasowiczów pragnących korzystać z wypoczynku w ośrodkach wczasowych huty oświadczyła: nic nie wiedzieliśmy o takiej decyzji i kartki na maj już wykorzystaliśmy. Nie mamy zatem nic do oddania...

Przypadków takich bez wątpienia może być więcej. Sytuacja jest w dalszym ciągu niejasna, brak jakichś wiążących decyzji. Trzeba zatem pamiętać, jeżeli chcemy wyjechać na wczasy, że niestety obowiązują konkretne, a nie bardzo życiowe ustalenia.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług, w uzgodnieniu z Głównym Komitetem Turystyki informuje, że — cytując — „z powodu braku rezerwy na dodatkowe zaopatrzenie uczestników wczasów pracowniczych powstała konieczność pobierania od osób przebywających na wczasach części odpowiednich bonów towarowych na artykuły spożywcze. Osoby korzystające z wczasów będą prze-

Na wczasy z kartką żywnościową?

kazywać w ośrodkach wypoczynkowych część norm towarowych przyznanych biletami towarowymi w sprzedaży reglamentowanej”.

Ustalono, że za okres 2-tygodniowego pobytu na wczasach przekazywana część norm przydziałowych na poszczególne artykuły wynosić będzie: mięso i wędlina — 1.0 kg, masło — 0.25 kg, drób — 0.5 kg, cukier — 0.5 kg, kasza, płatki zbożowe lub mąka — 0.5 kg. Dzieci do lat 12: mięso — 0.5 kg, drób — 0.5 szt., lub mięso i wędlina — 1.0 kg. Pozostałe artykuły — jak osoby dorosłe.

W przypadku organizowania wyżywienia uczestników wczasów w stołówkach prywatnych zasady zaopatrzenia tych stołówek są analogiczne jak w ośrodkach wczasowych. Ustalone zasady obowiązują nas wszystkich poruszając od 20 maja: w tej sytuacji wczasowicze powinni zarezerwować odpowiednio ilości żywności w kartkach zaopatrzenia.

O tym co piszę powyżej zostały poinformowane wydziały huty i tego trzeba się jednak trzymać. Wybierając się na wczasy musimy być przygotowani do złożenia ofiary ze swych przydziałów. Innego wyjścia nie ma... chyba, że zmieniają się zapowiedziane, ale jeszcze oficjalnie nie potwierdzone, zasady.

Czekamy zatem wszyscy na operatywne i mądre załatwienie sprawy gdyż i tak już dość jest zamieszania, wątpliwości, balaganu!

Poki co informujemy, że jest dużo wolnych miejsc na wczasach, w pierwszej połowie czerwca, szczególnie w ośrodkach dzierżawianych oraz trochę miejsc w ośrodkach własnych huty. Warto pomyśleć o wypoczynku już teraz nie czekając szczytu letniego i związanego z tym urwania głowy.

Pamiętajmy też o tym, że godziny załatwiania spraw wczasowych we wtorki i czwartki od 10 do 17, wprowadzone zostały na wniosek i dla wygody naszej załogi. Nie miejmy więc pretensji, nie denerwujmy się, że w tych dwóch dniach tygodnia Ośrodek Wczasów i Kolonii nie może nam służyć np. już od godziny 8 rano...

PS. Ustalenia w sprawie kartek żywnościowych nie dotyczą dzieci i młodzieży (akcji kolonii i obozów) gdyż dla dzieci zapewniono odpowiednie dostawy żywności. (jd)

Nasze interwencje

Pisze do redakcji nasz Czytelnik p. Eugeniusz Patrylak w sprawie, która go osobliwie bardzo zainteresowała, mianowicie odprawy otrzymanej przy przejściu na rentę lub emeryturę. Cytuje:

Szanowna Redakcjo! W numerze 15 z dnia 16 kwietnia z dużym zainteresowaniem przeczytałem komunikat Dyrektora Naczelnego. Z uwagi na to, że piśmie nasze jest bardzo popularne zwracam się z taką oto prośbą. W Kombinacie HiL zostałem zatrudniony na Wydziale Walcowania Gorąca Taśm w dniu 9.XI.1970. W roku 1970, decyzją Komisji Inwalidzkiej zostałem uznany inwalidą II grupy, z tytułu ogólnego stanu zdrowia i zostałem przeniesiony na rentę. Tak więc w HiL byłem zatrudniony od 9.XI.70 do 27.II.79. Gdy odchodziłem na rentę inwalidzką żadnej odprawy wymienionej w komunikacie DN nie otrzymałem. Zachodzi teraz pytanie dlaczego nie otrzymałem tej odprawy zachowując wszystkie warunki do jej dostania. Pytanie drugie: gdzie mam się udać, aby należąca mi odprawa otrzymała? Ponieważ w.w. informacja ukazała się w naszym piśmie i uważając je za „mówcę” kłutników, do których i ja się kiedyś zaliczałem, pozwolę sobie do Was w tej sprawie napisać. Czekam na odpowiedź.

W powyższej sprawie postanowiliśmy zasięgnąć najbardziej miarodajnej opinii, mianowicie zast. dyrektora ds. pracowniczych mgr Franciszka Muszalskiego. Zwróciliśmy się nie tylko o wyjaśnienie jej, ale i w miarę możliwości — załatwienie.

Dyrektor wyjaśnił co następuje: Podana do wiadomości załogi Okólnikiem nr 3 Dyrektora Naczelnego Kombinatu HiL z dnia 8 kwietnia sprawa jednorazowej odprawy dla pracowników odchodzących na emeryturę lub rentę (przedstawiona również w Komunikacie DN w „Głosie Nowej Huty”) wynika z decyzji władz zwierzchnich Kombinatu HiL, lecz z ważnością od 1 stycznia bież. roku. Szkoda, że tego istotnego faktu nie podano w „Głosie”. Tym samym ustalenia nie mają zastosowania wstecz tj. w odniesieniu do pracowników, którzy odeszli na emeryturę lub rentę przed 1981 rokiem.

Tyle wyjaśnienie dyrektora. Sądzić należy, że sprawa już jest jasna. Piszemy o niej w przekonaniu, że zainteresuje szersze grono pracowników huty mających podobne pytania i wątpliwości. Naszemu Czytelnikowi, p. E. Patrylakowi, zam. w os. Dąbrowszczyków 17.60, przesyłamy podręcznik (jd)

Rozmowy z prokuratorem

Chuliganów nie bierzmy w obronę!

Sytuacja, w jakiej znaleźliśmy się dziś wszyscy wymaga, aby spokojnie i bardzo poważnie o niej porozmawiać. Zagrożenie jest bowiem nasze bezpieczeństwo, co raz mocniej pleni się bowiem chuligaństwo i jeżeli tak dalej pójdzie — nie będziemy mogli spokojnie pokazać się wieczorem na ulicy. W Prokuraturze Rejonowej w Nowej Hucie słysze o gwałtach, rabunkach i pobiciach, w ilości nigdy dotąd nie notowanej.

Dlaczego tak się dzieje? Cóż to się nagle stało? Ano, stało się coś bardzo niedobrego: nasza postawa, nasz niechętny stosunek do Milicji, często zresztą uzasadniony, ale to już inna sprawa, zaczyna niestety owocować fatalnie. Tak jak nie życzyliby sobie tego nikt rozsądny. Często, w przypadku interwencji Milicji, słuźnej, a nawet koniecznej dla obrony prawa, zamiast pomóc stróżom porządku i bezpieczeństwa, wielu staje po stronie chuligana, rabusia, złodzieja.

Niektórzy czynią tak bez wątpienia świadomie występując niejako programowo przeciwko Milicji. Inni bezwładnie i ślepo, nie starając się rozegrać sprawy, idą za tłumem. Dają wyraz swej niechęci i zadawnionym pretensjom do Milicji. W ten sposób, chcąc nie chcąc, szkodzą nam wszystkim, sobie także.

Znam dobrze ten niebieski barobus stojący u bram huty. Kilka razy kupiłem w nim porcję kiełbasy z rożna. Nie przypuszczałem jednak, że droga zaopatrzenia naszych hutników w wędlina trafi i do tego miejsca...zakolem.

Późną jesienią ub. roku doszły do KD MO sygnały, że niektórzy konwojenci dostarczający wędlina do bufetów i kiosków w naszej hucie uznali, iż czas najwyższy podreperować swe budżety i co nieco wędlin dostarczyć panu B. F. — właścicielowi rożna. Borykał się on z trudnościami w dostawie tzw. masy mięsnej, chciał dobrze zapłacić, więc jak można było odmówić pomocnej dłoni?

Spotkania odbywały się zwykle w zacisznym miejscu koło budynku „Suponu” za Strażą Pożarną HiL. „Wołga” właściciela rożna spotykała się tutaj z samochodem chłodnią Wydz. Żywności Zbiorowego. Transakcje odbywały się

Z wielu przykładów zmuszających do myślenia i do głębszych refleksji wybiorę tylko dwa. Oto co zdarzyło się w ostatnich dniach nie tylko w Otwocku, ale i na naszym własnym podwórku.

Odkąd w pobliżu placu Centralnego czynne jest „wesołe miasteczko”, a ostatnio rozbił namioty cyrk, na tym terenie niebezpiecznie zaczęły się mnożyć ekscesy chuligańskie, rozboje, pobicia i kradzieże. Spotkania wyznaczyli sobie tutaj ludzie z marginesu społecznego, wszelkiego rodzaju „niebieskie ptaszki”. Raz po raz interweniuje Milicja. Idzie akcja za akcją. Stałe patrole stały się po prostu koniecznością.

Pewnego razu dwóch młodych pijanych ludzi wyrwało kobiecie torebkę. Krzyk, tumult. Interweniowało dwóch milicjantów po cywilnemu, a potem i dwóch mundurowych, którzy nadszali radiowozem. Młodzieńcy podnieśli wrzask jakby ich obdzierano ze skóry. Natychmiast zebrał się tłumek i... wystąpił jednoznacznie przeciwko Milicji, w obronie chuliganów-złodziei. Posypały się ordynarne epitety, groźne okrzyki. Potem na radiowóz pościeliły butelki, zabrzęczały wybijane szyby. Milicjanci musieli odjechać...

W czym interesie tak się stało? Dlaczego? Czy tego byśmy sobie życzyli? W samym centrum dzielnicy, na ludnej ulicy, pijany prawie do nieprzy-

tomności człowiek (potem okazało się iż był to pracownik HPR-u) daje koncert chamstwa. Rozpięty, rozchełstany, zanieczyszcza przed sobą ulicę. Zwraca mu uwagę jakiś starszy pan, tłumaczy, ale do pijaka nie trafiają żadne argumenty. Bluzga stekiem wyzwisk i na dodatek wyrwa temu człowiekowi teczkę. Rzuci się do ucieczki. Dwóch funkcjonariuszy MO jest na szczęście na miejscu, interweniuje, próbują wylegitymować pijaka. Nic z tego. Szybko gromadzą się przechodnie. Padają z ich ust coraz ostrzejsze epitety i wyzwiska.

Cały, narosły latami gniew, obraca się przeciw interweniującym milicjantom. Muszą odstąpić od działania, pozostawiając pijacka swemu losowi.

Dobrze się stało, że nie odszedł daleko: położył się na ławce w Alei Róż i zasnął. Zabrał go radiowóz Milicji. Nazwisko tego człowieka jest już znane zakładowi pracy, mam nadzieję, że nie omieszka stosownie go ukarać. A za charnski wybrzyk i za próbę kradzieży teczek, także przyjdzie mu zdać rachunek.

Nasza postawa jest dziś niesłychanie ważna, wiele od niej zależy. Zastanówmy się więc, czy chuliganów, pijaków i złodziei można brać w obronę? Czy wolno to robić?

Kręte drogi kiełbas i mielonek

blyskawicznie: jeden pojemnik wędlin zniknął w worku, pieniądze szły z rączki do rączki, a kiełbasy zamiast do hutników wędrowały na rożen.

Proceder ten trzeba było przerwać, ale najpierw należało złapać sprawców na gorącym uczynku kradzieży. Wielokrotnie prowadzone więc były obserwacje, czekano cierpliwie z zacięciem godnym Sherlocka Holmesa. I sprawcy zostali ujęci.

Co wynikało ze śledztwa? Handel wędlina rozpoczął najpierw jeden z konwojentów, potem wtajemniczył swych kolegów. Zmiana pracująca w składzie: konwojent, pomocnik i kierowca tworzyła zgrany zespół i jak

trzeba było przekazywała paleczkę innemu. Przeładunek towaru odbywał się bądź koło Straży Pożarnej, bądź w pobliżu Zakładów Mięsnych przy ulicy Kornela Makuszyńskiego w Krzeszawicach. Aż doszło fatalnego dnia do zatrzymania pana B. F. i konwojenta pana W. S. z kradzioną mieloną o wadze 22 kg, w rękach.

Całkiem nieprzekonująco brzmiał tłumaczenie podejrzanych, że braki powstające w dostawach wędlin dla hutników likwidowali rzekomo wziętą dla siebie kiełbasą.

Ocenia się, że ok. 600 kg wędlin trafiło tą drogą do prywatnego rożna prosperującego u bram huty. Teraz trzeba będzie przed sądem odpowiedzieć za nadmiar w złym kierunku idącej inicjatyw.

Za tydzień o przedziwnej sprawie złota znalezionej na śmietniku oraz epilog: do czego prowadzi chciwość i brak zgody.

JERZY DANEK

„TO NIEWAŻNE, CZYJE TO JE...”

Niestety ale z poszanowaniem naszego wspólnego dobra dalej złe. Wziewano nas na Stalownię Konwentorową bo palili się w śmietniku kości wyrzuconych z kuchni. Przy okazji zobaczyliśmy masę brudnych talerzy, talerzyków i kubków walających się wraz ze śmieciami. Bardziej zabolaliśmy ten widok niż palące się mięsa, które przecież nie na co dzień się tam wyrzuca.

Rozpocząłem samotną wędrówkę po hali konwertow-

wej, potem dotarłem do kuchni. Niestety wina leży po stronie pracowników i wca- nie nie dlatego, że wynoszą jedzenie w talerzach na stanowiska pracy dla kolegów ale, że tych naczyń nie zwracają stółce. A przecież zabierany posiłek na talerzu przykrywany jest drucim ażeby w czasie niesienia się nie zabrudził. Smutny zaś los jest talerzy po zjedzeniu posiłku. Mało kto stara się odnieść je do stołówki choć przecież znajduje się ona blisko szatni i przed wyjściem z pracy można byłoby

to uczynić. Takie brudne talerze leżą na stanowiskach pracy zasypywane pyłem, coraz bardziej straszą. Po- tem już z konieczności i z ob- rzydzeniem wyrzuca się je do śmietnika. Zapytuję się, gdzie są kierownicy, gdzie partia, gdzie Związki Zawodowe? Przecież nie tylko niszczy się nie państwowe ale powoduje się tzw. wąskie gardło w stołówce. Pani: Elżbieta Borgiasz i Marianna Beben nie mówią, że zdarza się czasami iż w stołówce jest tylko 30 talerzy, które trzeba

szybko myć by wydać następny posiłek, że czasem ludzie muszą czekać zanim oddany zostanie talerz bo w magazynie ich brakuje. A trzeba przypomnieć, że w Stalowni pracuje przecież około 1500 ludzi i każdy ma prawo do posiłku. Tylko, że potrzeba więcej zrozumienia wszystkich pracowników Stalowni.

Smutny bilans za rok 1980 to brak 1100 kubków, 1260 widełców, tyle samo łyżek i talerzyków.

M. OLEKSY

Między życiem a kowadłem

(Dalszy ciąg z s. 1)

ne. Problem ten wzbudza, przebijalo to wyrażnie z tonu piątkowej dysputy, wiele za- łów i rozgoryczenia. Narzekano, że uchwała Rady Ministrów ustalająca jasno proporcje plac pomiędzy mistrzem a podwładnym pozosta- je martwym wiśnięciem papieru. Prowadzi to do paradoksalnego zjawiska powszechnej niechęci pracowników płatnych godzinowo do awansu na stanowisko majstra. Zwracano uwagę na niskie dodatki funkcyjne nieadekwatne do liczebności podległej brygady.

Padaly przykłady nonsensów systemu premiovania. „Czujemy się poniżeni” — mówił przedstawiciel Zakładu Stalowniczego — „inkasując premię w wysokości 0,4 proc.” (tak, słownie cztery dziesiąte procenta!). Uznano za niedopuszczalne dyskryminowanie mistrzów w zakresie dopłat za uciążliwość warunków pracy („oddychamy wszyscy tym samym powietrzem”). Znaczna część „oficerów” to ludzie o wieloletnim stażu, prawdziwi mistrzowie (w dosłownym tego słowa znaczeniu) w swoim fachu. Gdy nadejdzie sezon urlopowy czy zatakuje epidemia grypy, nie boją się stanąć za pulpitem sterowniczym lub chwycić młot we własne ręce. Owszem, bywa, że ktoś ich wtedy pochwali za obywatelską postawę, lecz pytania o dodatkowe wynagrodzenie pomijane są wzruszeniem ramionami.

Autorytet to jednak nie tylko kwestia pensji. Ranga mistrza zależy również od przyczynnych mu kompetencji. Jeżeli „ekscywały się jego opinie o ważnych dla pracownika sprawa- ch, od usprawiedliwienia bumelek do przy-

znawania państwowych odznaczeń włącznie, próbuje sprowadzić do roli dozorczy ludzi, to nie pomoże najbardziej pękaty nawet portfel. Niebezpiecznym zjawiskiem są zwłaszcza próby odgrywania roli „dobrego wujka” poza plecami mistrza. Dyskultanci podkreślali zdecydowanie swą wolę autentycznego współdecydowania w problemach podwładnych.

Majster jest osoba, do której zwraca się z pytaniami dotyczącymi najprzeróżniejszych dziedzin. Biada ci, jeżeli nie jesteś oblatany w technice, polityce, gospodarce. Głęboka wiedza umocni twój autorytet, ignorancja — osłabi. Ludzie „pierwszej linii” myślą jasno i wiedzą wiele. Chcą wiedzieć jeszcze więcej. Stąd sporo miejsca w dyskusji poświęcono ogólnym problemom macierzystych wydziałów, całego Kombinatu, kraju. Mówiono o wnioskach racjonalizatorskich i wolnych sobotach, o kłopotach z odzieżą robotczą i niedomaganiach dojazdu do pracy, o szkoleniach i poziomie absolwentów ZSZ, o nowych technologiach i reformie gospodarczej. Choć nie wszystkie opinie i zgłoszone wnioski można uznać za obiektywnie słuszne, choć raz partykularizm niektórych wypowiedzi, to warto podkreślić jedno — szczerze zaangażowanie w głosach bohaterów spotkania.

Czy ich ranga w Kombinacie wzrośnie? Ma- temu służyć reaktywowany Klub Mistrza. O swoim poparciu zapewni dyrektor naczelny i I sekretarz KF. Pamiętaj jednak, że twój autorytet, „oficerze przemysłu” zależy głównie od ciebie samego.

ADAM RYMONT

GORZKO!

Dziś chciałbym się podzielić spostrzeżeniami z Kielc. Już słyszę pytanie czego dotyczyć będą owe spostrzeżenia. Spieszę więc donieść że zaopatrzenia w żywność. Przez wiele lat ludzie pochodzący z innych województw niż kieleckie mawiali mi, że jest tam straszliwa bieda itd. Byłem w Kielcach 15 maja i zauważyłem że mleka tam pod dostatkiem, kolejek żadnych. Natomiast w Nowej Hucie kolejkę od wczesnych godzin porannych.

W barach mlecznych kakao, kawa i herbata normalnie słodzone. Oczywiście w Kielcach. W Nowej Hucie w ostatnich dniach w barze mlecznym tuż przy Centrum na Aleji Róż do jadalni przyręczono karteczkę informującą, że dziś kakao, kawa i herbata bez cukru.

Pytam w jakim kraju Europy w wieku XX można spotkać coś podobnego?

Osobiście zapraszam Pana Naczelnika Dzielnicy na gorzką herbatę do baru mlecznego w Aleji Róż. Smacznego.

Marian Ossoliński
kaszani

Jeśli partia będzie ciuchcią...

(Ciąg dalszy ze s. 1)
**REFORMA GOSPODARZA
BĘDZIE ZALEŻAŁA
OD REFORMY KRAJOWEJ**

— Powinna ona objąć wszystkie szczeble zarządzania — zjednoczenia, ministerstwa. Nie ma pewności czy obecna kadra poprze proces przemian. W tej sytuacji jasno rysuje się funkcja partii. Partii jako przewodniej siły. Partia wówczas będzie przewodnią siłą — pada z trybuny i znajduje żywy oddźwięk na sali — jeśli spełni nadzieje najbardziej. W tym miejscu jeszcze rozszerzyłabym — narodu.

W procesie odnowy szczególnej rangi nabiera działalność najważniejszych ogniw — podstawowych organizacji partyjnych. One muszą widzieć ostrze i interweniować w swoich zakładach pracy gdy w grę wchodzi marnotrawstwo sił ludzkich, materiałów i sprzętu, gdy człowieka dotknie niesprawiedliwość. Nie często, jak widać organizacje partyjne miały odwagę przeciwstawić się złu. Po całej tej fali gorczy i wnioskach formułowanych przyszłościowo, w czasie przerwy uszczęśliwieni delegaci kupują zapalki w kioskach „Ruchu”. Kupują i ja dwa pudełka (jak trzeba) i zmierzam do stoiska z książkami. Odczytuję, jak inni zawiedziona. Nie ma nic interesującego, z klasyki wznowiono jedynie „Nieboską komedję” Kraśńskiego.

— Niektórzy, jak powiedziała chwilę temu, Teresa Styn, przyszedli na Konferencję godzinę wcześniej w ogóle, mając nadzieję, że nabeżdżą ciekawą książką... I zabrzmi dobitnie

**MIMO OGROMNYCH TRUDNOŚCI
NIE RÓBMY OSZCZĘDNOŚCI
NA KULTURZE**

— To byłyby straty niepowetowane. Nie do odrobienia. Znaczenie szybciej można przelać kryzys gospodarczy, niż odrobić zaległości w dziedzinie kultury szeroko pojętej, w której oświata jest najmocniejszym fundamentem. Ubożeje osobowość bez książki, teatru, kina.

Przecież — mówił Zbigniew Samograci, delegat z Teatru Ludowego — wiele nowohuckich osiedli nie ma nawet punktu bibliotecznego. A kto nie przeczytał ani jednej książki do teatru także nie będzie chodził. Teatr nowohucki także przeżywa kryzys. Często to, co gramy trafia w pustkę. Teatr Ludowy — mówił aktor — jest skłonny prezentować taką linię repertuarową, jaką zechcą zakłady pracy. Niestety nie mamy propozycji...

Właściwie nie było środowiska, z którego by delegaci nie zabierali głosu. Mówiono o wszystkim, lub prawie o wszystkim, co najżywniejsze dla mieszkańców tej dzielnicy i kraju. Te nadzieje i troskę o nasze losy zawierało także wystąpienie wicepremiera Rakowskiego.

Wicepremier podsumował krótko wyniki pracy Komitetu ds. związków zawodowych. Formy negocjacji i osiągnięte porozumienia, tworzenie się układu partnerskiego, co jest przedsięwzięciem trudnym. Obawiam się, powiedział, że gdy upłynie okres prolongowanego przez Sejm spokoju mogą rozpocząć się strajki. Zawarto przecież ponad 650 porozumień w naszym kraju. Większość z nich zawiera zobowiązania finansowe. Tymczasem nie ma po prostu tych pieniędzy. Jest to kroczenie po samobójczej drodze.

Dla zobrazowania sytuacji gospodarczej w kraju i czym się zajmuje rząd, wicepremier przedstawił część z pliku teleksów i telefonogramów jakie napłynęły tylko w ciągu jednej doby z zakładów pracy (od godz. 8, 13 maja do godz. 8, 14 maja). Treści w nich zawarte przejęły do głębi nawet najodporniejszych słuchaczy.

— Bo przemysł koksowniczy i hutniczy (notując lapidarnie) znowu nie wykonały planów dobowych, bo grozi zamknięcie Cementowni w Strzelcach Opolskich. Przemysłowi lekkim grozi przestój z powodu braku surowców. Wstrzymano produkcję armatury sieci domowej na potrzeby kraju, i na eksport. W 17 województwach brakuje podstawo-

wych leków. Nie ma środków czystości, w niektórych szpitalach z tego powodu są kłopoty z praniem bielizny...

— Z takim bagażem spraw zaczyna się dzień pracy premiera i jego zastępców. To jest polska rzeczywistość — maja 1981 roku.

— W dalszym ciągu następuje gwałtowny proces pogarszania się sytuacji gospodarczej. W I kwartale br. nastąpił spadek produkcji o 10 proc. (w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego), a wzrost płać o 20 proc., eksport o 29 proc. Zostały zerwane różne więzy kooperacyjne. Nie mamy ani jednego dolara na zakup leków. Najlepiej pracującą jest fabryka papierów wartościowych. Za dużo nie można sobie obiecywać po reformie gospodarczej. Nawet najcudowniejszy projekt nie przyniesie natychmiastowych zmian. Janos Kadar (oni to przeszli) powiedział, że trzeba 10 lat na przekształcenie świadomości kadr.

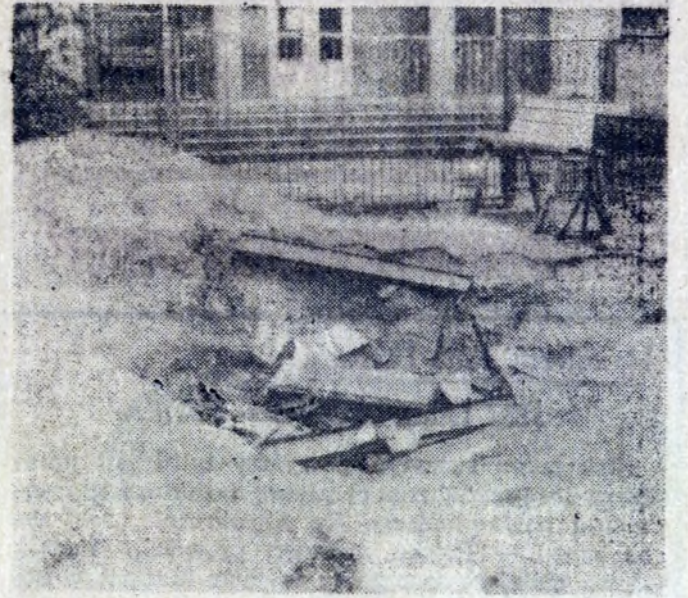
Na co liczyć? Nie ma odwrotu od linii porozumienia, dialogu. Nadzieje na utrzymanie tej linii wiąże z IX Zjazdem. Wyłoni się nowy Komitet Centralny, nowi ludzie. Ci ludzie staną się lokomotywą partii na drodze do usuwania przeszkód.

Podczas konferencji dokonano wyboru nowych władz. Wybrano 41 delegatów na konferencję krakowską a wśród nich: wicepremiera Rakowskiego (otrzymał największą liczbę głosów) oraz Jana Bronka, Jana Czeplię, Władysława Kaczmara, Jerzego Jaskiernię. Zgłoszono także kandydatury Henryka Michalskiego — sekretarza KK i Antoniego Mroczyki — byłego I sekretarza KD. Odmówili oni kandydowania, tow. Michalski powiedział — w odnowie muszą być ludzie nowi.

I sekretarzem Komitetu Dzielnicowego PZPR wybrany został — Władysław Kaczmarek, przewodniczącym Dzielnicowej Komisji Rewizyjnej — Zbigniew Starzak, przewodniczącym DKPK — Stanisław Stępowski. H. ROSIEK

SESJA DRN

W czasie składania numeru naszej gazety odbywa się XVII zwyczajna Sesja Dzielnicowej Rady Narodowej poświęcona niezwykle ważnym w życiu naszej dzielnicy tematom. Między innymi ocenie wykonania programu rozwoju dzielnicy w minionej pięcioletce a także inwestycji w zakresie ochrony środowiska. Obszerna relacja z dyskusji zamieścimy w następnym numerze „Głosu”.



Kiedy wreszcie zniknie wykop?

Po zakończeniu sezonu cieplowniczego, MPEC zabrał się do usuwania awarii. Tylko jest jedna sprawa bardzo ważna a nie widzę jej szybkiego załatwienia, awarii jest podobno 3232 na naszym terenie. Jedną właśnie z nich jest tuż przy samej bramie Przedszkola 115 w osiedlu XX-lecia PRL. Rozkopany wykop od listopada do dnia dzisiejszego nie zabezpieczony. Trudno nazwać zabezpieczeniem dwa płotki i jedną wycpynkową ławkę.

Takie wykopy to raj dla żywych jak rtać dzieci takich z przedszkola jak i tych biegających po osiedlu. „Doł ten to utrapienie nie tylko dla rodziców żyjących w osiedlu ale i dla personelu pedagogicznego” — mówi dyrektorka przedszkola Krystyna Róg. Ja od siebie również pytam: kiedy wreszcie zadół i do tego przez całą zimę — od listopada do dnia dzisiejszego nie zabezpieczony. Trudno nazwać zabezpieczeniem dwa płotki i jedną wycpynkową ławkę.

Urszula Ciszek
Fot. S. Gawliński

Nie spodziewaliśmy się, że tak szybko i u nas...

...problem wody będzie sprawą życia

Gdy przeczytałam w poniedziałowym wydaniu „Dziennika” ostatni odcinek z serialu „Biedni czy bogaci”, pomyślałam sobie, że prof. Boniecki rozmawiając z red. Adamczewskim grubo przesadza twierdząc, że jak tak dalej pójdzie, niedługo czystą wodę do produkcji leków sprzedawać będziemy z Holandii. Ze jest źle — wiadomo, ale, że aż tak źle, nie do wiary. Tymczasem rozrzucając w czerpaniu z bogactw natury prowadzi niestety do katastrofy i to rzeczywiście w tempie, którego się nie spodziewaliśmy zajęci sprawami dnia codziennego. Woda jest sprawą życia i staje się w naszym mieście także coraz dotkliwszym problemem.

W Nowej Hucie jest problemem nr 1 dla ponad 10 tysięcy mieszkańców osiedli Lotnisko Północ i Południe. W miesiącu kwietniu na przykład w bloku nr 38 Lotniska Południe przez 25 dni nie było wody ciepłej a przez 6 dni — wody zimnej... Z tegoż samego osiedla piszą:

„My mieszkańcy bloku 3, piętro 5 zwracamy się o przeloczenie instalacji wodnej do urzędzenia hydroforowego ze względu na małe ciśnienie wody. Od dłuższego czasu nie mamy możliwości korzystania z dobrodziejstwa ciepłej wody wieczorem i w ciągu dnia. Urzędzenia takie, jak pralki automatyczne, grzejniki łazienkowe coraz bardziej się zautomatyzowały...”

Problem wody na tych osiedlach — mówi dyrektor MSM „Czyżyny”, Czesław Fido — na spotkaniu z przedstawicielami Wodociągów, Biura Projektów, KPRI, Inwestora, KBM — istnieje od sierpnia ubiegłego roku. Wszystkie pisma interwencyjne Spółdzielni do MPWiK nie dały pożądanego wyniku. Informuje się w nich o trudnej sytuacji

w ogóle w Krakowie w związku z przesunięciem inwestycji ujęcie na Rabie o 5 lat itd.

Pisma pismami, postawiono na bezpośrednią rozmowę i stąd to wtorkowe spotkanie u dyrektora Spółdzielni. Przyniosło pewne efekty. Przede wszystkim Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji poinformowało, że dotąd nie przejęło sieci wodociągowej do eksploatacji. Nie orientuje się więc w jakim stanie znajduje się owa sieć. Z obserwacji i pomiarów ciśnienia wody można wnioskować, że mogą występować wady w instalacjach, mogą być przysunięte jakieś zasowy itp.

— Może to być wielkie szczęście! słyszę proroczy głos, że tylko jakieś zasowy przeszkadzają...

Po wymianie opinii co i jak i kto za co odpowiada ustalono, że w najbliższych dniach Spółdzielnia ze swej strony dokona przeglądu instalacji wodociągowej wewnątrz budynku i w mieszkaniach (wszakże różne innowacje przy flizowaniu łazienek czasami też mają wpływ na sprawność instalacyjnych urządzeń). Natomiast od poniedziałku rozpocznie się generalny przegląd sieci na zewnątrz. Tych ostatnich oględzin fachowych dokona generalny wykonawca osiedla — KBM wraz z KPRI pod okiem fachowców czyli MPWiK.

Na przyszłość natomiast przyspieszy się prace na brakujących odcinkach sieci wodociągowej i dokona tzw. połączenia pierścieniowego... Szkoda, że wcześniej nie doszło do tego spotkania, zaoszczędziłoby się być może nerwów ludziom, których egzystencja w tych osiedlach na razie do przyjemnych nie należy. (R)

PRACA NA KOLONIACH

Socjalny HPR, ul. Mrozowa
tel: 44-666 wew. 25-34.

Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe nr 3 zatrudni kucharke na kolonii letniej w Zakopanem, w okresie od 12 czerwca do 7 sierpnia br.

OGŁOSZENIE
Mariusz Popezyk zgubił legitymację szkolną nr 1963/79 wydaną przez Zespół Szkół Elektrycznych przy ul. Dział trzynych w Nowej Hucie.

KWIATY W NASZYM OGRÓDKU

Aksamitka — Tagetes spp. — Aksamitkę niezbyt często spotyka się w ogródkach pod oknami lub na działkach, po prostu wiele osób uważa, że szkoda dla niej miejsca. Najczęściej można ją spotkać na miejskich trawnikach i klombach. Przyczyną tej niechęci jest ostrzy, nie dla wszystkich przyjemny zapach rośliny. Uważamy jednak, że powinna znaleźć uznanie u hodowców ze względu na łatwość uprawy i niewielkie wymagania glebowe oraz dlatego, że z powodu pięknych barw jest bardzo dekoracyjna. Uprawiane są trzy odmiany aksamitek: 1. drobna o małych pomarańczowych lub żółtych kwiatach, dochodząca do wysokości ok. 30 cm (nadaje się do obsadzenia brzożów grządek). 2. rozłożysta, o pełnych, pomarańczowych, z purpurowym brzegiem, kwiatach. 3. wysoka, o kwiatach pomarańczowych lub żółtych (bardzo przypominających chryzantemy) dochodzących nieraz do wysokości 80 cm, które ścięte, bardzo długo utrzymują się w wodzie. Wszystkie aksamitki kwitną od lipca do pierwszych, jesiennych przymrozków. Dobrze rosną w słońcu i w półcieniu. Aksamitki (najlepiej rozsada) wsadza się na miejsca stałe w trzeciej dekadzie maja. Odmiany wysokie sadzi się w rozstawie 30-40 cm — średnia 20-30 cm — niskie, 15-20 cm.

Grunt to organizacja pracy!

Jak pewnie czytelnicy (i dyrekcja MPK) zauważyli, od pewnego czasu nie piszemy o pracy tego szacowanego przedsiębiorstwa, nie chcąc narażać się na niewybredne inwektywy. Ale jak długo można milczeć?

Tym razem nie będziemy krytykować takich spraw, z którymi są kłopoty nie do przewyciężenia, jak np. mała liczba wozów, braki kadrowe i te pe. Sądymy natomiast, że w dziedzinie organizacji pracy można jednak coś zdziałać, a nawet trzeba.

Stoję na przykład przy Kombinacie, czekając na autobus. Po drugiej stronie usadowiło się ich chyba ze dwadzieścia, ale absolutnie żaden nie podjeżdża. Kierowcy drzemają, lub czytają gazety, niektórzy udają się do dyspozytorki na pogawędke. Pewnie, że muszą odpuścić na ostatnim przystanku, ale jak długo? W tym konkretnym przypadku sta-

łam, a wraz ze mną z minuty na minutę gęstniejący tłum — 35 minut. Pani dyspozytorka w ogóle nie kieruje ruchem pojazdów. Kiedyś było inaczej. Raz po raz wwoływała kierowców poszczególne linie, wzywając ich do odjazdu. Teraz nie. Boi się ich czy co?

Efekt jest taki, że pasażerowie szturmem zdobywają drzwi, kto silniejszy ten lepszy. Jak połowa z czekających wsiądzie, to też dobrze, chociaż ułożeni są w autobusie, jak śledzie w beczkach, a o stanie garderoby po takiej jeździe lepiej nie mówić.

Natomiast dyspozytorka na Placu Centralnym, owszem informuje, ale o... zawieszonych kursach. Informacja brzmi w ten sposób: „autobus numer X na godzinę X nie odjedzie, nie kursuje”. To zdanie powtarza jeszcze raz, identycznie. Słowo „przepraszamy” również nie kursuje. Po co sobie strześcić język dodatkową? (dr)

- VOTUM NIEUFNOŚCI WOBEC PREZESA KUKURYKI.
- KRYTYKA WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI „HUTNIK” Z UPRAWNIENIAMI INWESTORA

Już od dawna pod adresem Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej spływają krytyczne uwagi. Podczas ostatniego zebrania przedstawicieli członków SM „Hutnik” także mówiono o WSM, jako niepotrzebnym balastie administracyjnym, wręcz utrudniającym działalność terenowych Spółdzielni. Jasno sformułowane wnioski mówiły o likwidacji WSM. I wszystko do tego zmierzają, że w tym roku przestanie istnieć wojewódzka nadbudowa. Poszczególne Spółdzielnie mieszkaniowe przyjęły na przykład uprawnienia inwestora. Przyjął je i nasz „Hutnik” od 1 kwietnia br. („Hutnik” zresztą od samego początku przeciwny był centralizacji.)

Funkcja inwestora oznacza, że „Hutnik” bezpośrednio będzie mieć wpływ na realizację osiedli — budownictwa mieszkaniowego i inwestycji towarzyszących. Nie bez znaczenia jest fakt, że w Dyrekcji Rozbudowy Miasta, którą to jest inwestorem zastępczym, reaktywowano inspektorów nadzoru.

Jakie nadzieje łączy się z przywróceniem tej specjalności — z tym pytaniem zwracam się bezpośrednio do kompetentnej instytucji, do Dyrekcji Rozbudowy Miasta nr 1 w Nowej Hucie. Odpowiada inż. Franciszek Kolasa.

Reaktywowanie inspektorów nadzoru oznacza większy wpływ na jakość wykonawstwa. Do niedawna kierownik budowy a więc pracownik bezpośrednio podległy wykonawcy był na budowie „panem i władcą” (określenie red.). Natomiast pracownicy naszej dyrekcji — inwestora zastępczego — mieli niewiele do powiedzenia. Byli to przecież inspektorzy realizacji inwestycji, jak sama nazwa wskazuje, ich kompetencje ograniczały się do czuwania czy inwestycja postępuje terminowo.

Wracając do spółdzielczych spraw, dotychczasowy przewodniczący Rady Spółdzielni inż. Lechosław Szymonowicz informuje, że w związku z nowymi zadaniami w SM „Hutnik” powołano dwa duże pionierzy — inwestycyjny i gospodarki zasobami mieszkaniowymi.

Spółdzielnia jako inwestorowi pozostało do realizacji — II etap budowy osiedla Kombatantów, kilka plomb czyli dogoszczeń w obrębie Krakowiaków, Bohaterów Września i przeniesienie na nowy teren w Mistrzejowicach-Zachód. Na zachód więc od os. Tysiąclecia planuje się nowe osiedle wielkości sąsiadujących. Natomiast w tym roku, o czym z niezadowolaniem mówiono także na zebraniu przedstawicieli, będzie posucha w budownictwie mieszkaniowym. Prawdopodobnie — jak oświadcza Lechosław Szymonowicz — nie będzie nowych list, gdyż będzie się zasiedlać bloki, na które przydział otrzymali członkowie Spółdzielni już w ubiegłym roku.

Ze spraw drażliwych należy odnotować także votum nieufności jakie wyrażono podczas zebrania wobec prezesa Stanisława Kukuryki z Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, bowiem podwyżki plac spółdzielczej administracji obciążają bezpośrednio budżet Spółdzielni czyli jej członków. Na ten cel nie otrzymały Spółdzielnie dodatkowych funduszy a decyzję podjęto centralnie bez konsultacji w terenie.

Na tymże zebraniu, które przy mocno przeszerzonej salie zakończyło się około godziny 23, tradycyjnym zwyczajem dokonywano 9 członków do społecznego organu samorządowego — Rady Spółdzielni. W demokratycznych wyborach wyłoniono także 17 delegatów na Wojewódzki Zjazd. (R)



Nowohucki Klub Literacki

JEST TAKIE SŁOWO — MATKA

Jak łatwo zauważyć, powyższy tytuł jest parafrazą fragmentu znanej piosenki Pietrzaka, fragmentu powtarzającego się wielokrotnie: Jest takie słowo — Polska, godność, prawda... Padają słowa nadające szczególny wymiar ludzkiemu istnieniu.

Wśród tych, niewątpliwie wielkich słów, winno się chyba znaleźć jeszcze jedno — matka. Czyż nie ona staje się pierwszą nauczycielką godności, prawdy, szlachetności, patriotyzmu — tej podstawowej filozofii każdego człowieka? Czyż nie ona kształtuje przyszłą formację duchową każdego z nas — przekazując określony system wartości? Trudno się dziwić, że jej obecność odcisnęła tak mocne piętno na twórczości najwybitniejszych poetów, że postać matki tak często powraca w wierszach, dziennikach, listach, że jej fascynująca osobowość staje się bohaterem powieści czy dramatów — jak choćby u Brechta.

Dzisiaj w dniu Ich święta, członkowie Nowohuckiego Klubu Literackiego dedykują Im swoje wiersze.
(J.L.F.)

ANKA LUBERADZKA

Moja matka w każdym koledze widzi potencjalnego kandydata na męża a z każdym, z którym piłam wódkę usypia mnie przedwczoraj

Moja matka chciała kroplę szczęścia dla swych wyobrażeń ale tego lata pszczoły przyniosły piolun do ull

W tej chwili mam dwadzieścia lat więcej niż pięć lat temu
Wiem, że to straszne

ale każdy zakład psychiatryczny stwierdzi, że to się zdarza w przypadku odbiegania od normy

Tylko moja matka nie chce o tym wiedzieć

JAN L. FRANCZYK

Nie znalazłem prawdy
w wywodach nauczycieli
ani w świętych grzbieciach
zakurzonych tomów
nie znalazłem prawdy
w konstrukcji dedukcyjnych znaków

Matka położyła rękę
na głowie dziecka

Dziecięce gwiazdy
patrząc na mnie
śpiewały psalm prawdy

ZBIGNIEW ROSA

I chciałbym znów
biegać za tobą
w krótkich spodenkach
i boso
i księżyc nawlekać
na nitkę
i ryby zaklinać
w akwarium
i żeby świat
był poważny
jak papcie
kochanej babuni

MAREK K. ZYGADŁO

Wejrzał Pan na Twoją pokorę
i stało się jak chciałeś
dalaś Go światu
całemu wielkiemu światu

Ty najprostszą z prostych
i chyba dlatego największą z wielkich
byłaś z Nim wszędzie tam
gdzie zdarzały się rzeczy najważniejsze
było w tym tyle miłości
co zaufania

a On został na Ziemi
zaufał ludziom
i Ciebie uczynił nam Matką
gdy czasem otwieramy przed Nim nasze
domyślamy się serca
że Ty wtedy też stoisz przy Nim

JOLANTA FAJARA

w kolorowej sukience
roześmiana i jasna
nieślesz nadzieję czekała
— bukiet polnych kwiatów
już teraz kochasz
przyszłość
która niedługo nadejdzie
.....
bądźcie pozdrowione
madonny
pochylone nad nowym życiem

KATARZYNA DZIKI

Arka

dźwiga przed sobą
brzech
ciepły
bezpieczny
jak arkę przylmiera

w tej okolicy
jest coś
łagodność
dobro
miłość

przepływa obok
z cieniem
sama
niosąc
w sobie
życie



TOMASZ PUTOWSKI

ZBIGNIEW ROSA

Bez słów

Staś ma dopiero
trzy latka

dziś stanął
na głowie

udało się
jest szczęśliwy
a dorodził stają
i nic

ANDRZEJ ZIOBROWSKI

Powładam ci
że najsłoneczniejsza bywa jesień
otulona połą twojego płaszcza
gdy liście nadchodzą stadami
i skrzypią koła
wozów ciężarowych

„POKÓJ, BEZPIECZEŃSTWO, WSPÓLPRACA”

To temat IV Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej. W III etapie na szczeblu ZF uczestniczyły 52 osoby reprezentujące poszczególne Zarządy Zakładowe ZSMP K. HiL.

W wyniku eliminacji pisemnych do finału zakwalifikowało się 7 osób. Finał odbył się w ubiegłym tygodniu w Klubie Młodych. Pierwsze miejsce zajął Bogusław Pietrzak z HPR-u. Otrzymał nagrodę 3 tysiące złotych w bonach oszczędnościowych PKO. Następne miejsca zajęli: Jerzy Lis DL, Piotr Przybyliński ZB, Andrzej Stuczyński TE, Jacek Opryszek HPR, Adam Szewczyk ZM. W punktacji zespołowej Puchar Przechodni ufundowany przez Komitet Fabryczny PZPR K. HiL otrzymała za zajęcie pierwszego miejsca drużyna z HPR-u w składzie: Ryszard Szarek, Stanisław Stach, Bogusław Pietrzak.

Na szczeblu województwa krakowskiego młodzież z K. HiL reprezentowana będzie przez drużynę w składzie: Bogusław Pietrzak, Piotr Przybyliński, Jerzy Lis.

Po Konkursie odbyło się spotkanie z delegatami na III Nadzwyczajny Zjazd ZSMP.

KONKURS RYSUNKOWY ZAKOŃCZONY

Z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej Dzielnicowy Zarząd ZBoWiD w Nowej Hucie przy współudziale Wydziału Oświaty i Wychowania zorganizował międzyszkolny konkurs rysunkowy, zatytułowany: „Naród polski w walce z najeźdźcą hitlerowskim”.

Sąd konkursowy po przeglądnięciu ponad 100 prac przyznał nagrody i wyróżnienia. I tak: z uczniów klas piątych nagrody od I do III otrzymali: Andrzej Witul, Sławomir Wróbel i Joanna Gawlińska, wyróżnienia: Beata Chorobik i Bronisława Dziura. Uczennica klasy szóstej Iwona Surowiec otrzymała III nagrodę, z klas siódmych trzy kolejne nagrody otrzymali — Jarosław Czekaj, Leszek Wieliczko, Jacek Kupiec, wyróżnienie przyznało Beacie Bester. Z klas ósmych nagrody od I do III otrzymali Febert Nawieśniak, Krzysztof Kościelniak i Ewa Rosa, a wyróżnienia Wojciech Bogacz, Elżbieta Kosmala, Krzysztof Malinowski, Wojciech Nowak i Artur Plader.

Poza to, z prac nadesłanych poza konkursem nagroda i wyróżnienia przypadły: J. Tomieczkowi, Jolancie Klicie i Markowi Manieckiemu

SOBOTA program I. 6.00 Dla rolników. 10.20 „Wydawnictwa MON”. 10.55 „W służbie polskiej pieśni”. 11.40 „Krzysztofów — pepkiem świata” — reportaż. 12.05 Kultura 81 — plastyka. 13.05 „Przeboje Interwizji”. 14.20 „Zwycięstwo” — film pol. 15.09 Dziennik. 16.15 „Sesam”. 16.45 „Gwiazdziej” Dustin Hoffman. 17.30 Wędkarskie spotkanie z balladą”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Magazyn CDN”. 19.30 Dziennik. 20.00 „Punkt widzenia”. 21.00 „Bliisko i daleko”. 21.30 „Muzyka małego ekranu”. 22.15 Dziennik. 22.30 „Oszukany” — film.

Program II. 10.30 „Zmartwychwstanie” (2). 12.15 Studio 2. 18.15 „Wyrok” (1). „Utracona pamięć”: dramat sensacyjny. 19.00 Kronika. 20.00 Studio 2. 21.00 „Dwoje miłych ludzi” — film. 21.50 Studio 2. 23.00 24 godziny. 23.10 Studio 2.

NIEDZIELA program I. 6.10 Dla rolników. 9.00 „Telekanek”. 10.30 Antena. 11.00 „Wielkie miasta świata” Lizbona. 12.00 Dziennik. 12.15 „Kraj za miastem”. 12.45 „Architektura drewniana w Polsce”. 13.20 „Przygody Sindbada”. 13.45 „Czym skorupka za młodu...”. 14.10 Losowanie dużego lotka. 14.25 Reportaż o Stanisławie Lemie. 14.55 „Światła rampy” film Charlie Chaplina. 16.55 Polska — Irlandia — towarzyski mecz piłki nożnej. W przerwie meczu: „najgorszy przedmiot miesiąca”. 18.50 „Najlepszy przedmiot miesiąca”.

PROGRAM TELEWIZJI

19.05 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.05 „Buddenbrookowie” (5). 21.10 „Satyrycy — satyrykom”. 21.45 Sportowa niedziela. 22.15 „Śmierć pieśni” — poezje F. G. Lorkei.

Program II. 10.15 „Partyzancka rzecz”. 10.45 „Punkt widzenia” (4). 11.40 „Przeboje tygodnia”. 12.40 Film oświatowy „Secesja węgierska”. 13.35 „Wielka gra”. 14.35 Teatr TV — „Igraszki trafu i miłości”. 16.00 Muzeum wiejskie. 16.45 Popołudnie fauny i flory. 17.30 Labirynt literacki. 17.55 Poszukiwania i kierunki. 18.05 Koncert. 19.00 „Zaczynamy od Mony Lizy”. 20.00 „Szczepki wspomnienia”. 20.40 „Zookabaret” Leszka Szopy (3). 21.05 Film Kazimierza Kutza „Nikt nie wola”.

PONIEDZIAŁEK program I. 13.30 Dla rolników. 15.30 NURT — pedagogika. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 „Zwierzyniec”. 17.00 „Cztery pancerni i pies”. 18.00 „Strażacy” — film dok. 18.15 „Impulsy” — magazyn związkowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 20.00 Rolnicze rozmowy. 20.10 Teatr TV: „Molier czyli zmowa świętoszków”. 22.15 Program public. 22.35 „XYZ”. 23.05 Dziennik. 23.20 „XYZ”.

Program II. 16.30 Język roryjski, francuski i angielski. 18.10

Agnieszka Osiecka i jej twórczość. 19.00 Kronika. 20.00 Spotkajmy się raz jeszcze. 20.05 Mój koncert — Barbara Wachowicz. 21.15 „Wołanie w nocy” — reportaż. 21.40 24 godziny. 21.50 Pamiętnik z kulis sceny — Barbara Kraftówna. 22.50 „W domu” — film obyczajowy TP.

WTOREK program I. 6.00 TTR. 9.00 Język polski. kl. 6. 9.55 Program dla najmłodszych kl. I—III. 11.00 Język polski. kl. III lic. 13.30 TTR. 15.30 Klub seniora. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 „Dzień dobry, w kregu rodziny”. 17.00 „Wesołe melodie”. 17.25 Polska Kronika Filmowa. 17.35 Klinika zdrowego człowieka. 18.00 Telewizja młodych. 18.50 Dobranoc. 19.00 Camerata. 19.30 Dziennik. 20.15 „Macocho” radziecki film obyczajowy. 21.45 „Na chłopski rozum”. 22.15 „Quo Vadis” — film dokumentalny. 22.45 Dziennik.

Program II. 10.00 Polskie filmy dokumentalne. 10.35 „Klinika zdrowego człowieka”. 11.00 Sagi rodzinne. 11.30 „Quo vadis Zakopane”. 16.30 Język rosyjski, francuski i angielski. 18.00 Kino telewizji najmłodszych. 18.30 Światowy kongres federacji tłumaczy. 19.00 Kronika. 20.00 „Sagi rodzinne”. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40 Wieczór filmowy.

SRODA program I. 6.00 TTR. 9.00 Fizyka. kl. VI. 9.55 Historia. kl. V. 11.00 Program dla najmłodszych. 13.30 TTR. 15.30 NURT — język polski. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 „Michałki”. 17.00 Losowanie małego lotka i ekspres lotka. 17.10 „Dom i my”. 17.30 „Dwie strony Medatu”. 18.15 „Mieszkanie w progi”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Wyspy Hiszpanii” Coneral. 19.30 Dziennik. 20.00 Program public. 21.05 „Kwietnik” program poetycko-muzyczny. 21.30 „Proscenium”. 22.15 Dziennik.

Program II. 10.00 „Świat na małym ekranie”. 11.35 „Ekran reporterów”. 16.35 Język rosyjski i francuski. 17.34 „Milczenie gwiazd”. 18.05 W starym kinie — „Małe piwo”. 19.00 Kronika. 20.00 Wieczór filmowy. 21.40 24 godziny. 21.50 „Ekran reporterów” — Mongolia. 22.20 „Skok ku śmierci” film sensac. ang.

CZWARTEK program I. 6.00 TTR. 8.10 Przyniesienie obronne kl. VIII. I lic. 9.00 Praca — technika. kl. II. 11.00 Język polski. kl. VII—VIII. 13.50 Język polski. kl. I—III lic. 15.30 TTR. 15.30 Informator piętnastolatków”. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 Dla młodych widzów. 17.30 Informator turystyczny. 17.45 „Osadnictwo wojskowe”. 18.15 Telewizja młodych. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Sonda”. Dziennik.

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

HUMOR I SATYRA

MODLITWA KRAKOWIANINA

Do Ciebie Boże
ręce unoszę
o zdrowe powietrze
w Krakowie proszę
Tylko nierozumnym
podaruj winy
za ścieki, tlenki, gazy i pyły
nie tylko z HiL-u
też ze Skawiny
Pomóż rozemnać ludzi
o dwóch obliczach,
wspieraj w czynnościach
nam Gajewicza
Dla Ciebie Boże
to nie trudnego

dać dobre zdrowie
dla Szumowskiego
W ramach odnowy
szczególnie proszę
by każdy mógł wtrącić
swoje trzy proszę
Tym zaś co twierdzą
„Nie moja wina”
dolej oleju
choćby z Karlina
I proszę także
niech nas od złego
na każdym kroku
SOLIDNI strzegą
ADAM GRYSOŚ

MOWO POLSKA

Kwiatków na tej łąnce jest sporo, które raczej chwastami nazwać można. Znow niestety musimy wieszac psy na polskiej telewizji, bo dłużej takiej mowy scierpieć nie sposób. W pięknej mowie celują zwłaszcza sprawozdawcy z Wyścigu Pokoju, którzy z uporem maniaka denerwująco wymawiają czysto polskie słowa. Słyszymy więc codziennie — „tutej, wczoraj, dzisiaj”. Flaki się w człowieku przewracają, zwłaszcza, że są to bądź co bądź nasi koledzy po fachu.

Wścibeństwo słuchaczy wywołują także dziwaczne neologizmy. Ceniony skądinąd reżyser filmowy Bogdan Poreba umiłował na ten przykład słówko „premierujemy”, co ma oznaczać, że wkrótce odbędzie się premiera nowego filmu. Natomiast luminarze naszego życia gospodarczego szczególnie polubili termin „zaimportować”, tak jakby nie można było zastąpić go po prostu bardziej ludzkim określeniem — „sprowadzić zza granicy”. Czyżby chodziło o jakieś szczególne leniwość? Być może. Po co sobie nadwierać język dwoma słowami, jak można użyć jednego? A, że to kogoś denerwuje, pał szes! Mało to mamy powodów do zdenerwowania? Jeden mniej, jeden więcej, co za różnica...

(dr)



WYMIANA

Jak wiadomo z historii, w zamierczliwych czasach pieniądze nikomu do szczęścia potrzebny nie był. Egzystował handel wymienny — skóra za bursztyn, zboże za bełę materiału, jaja za świecidełka z dalekich krajów i te de i te pe.

Czasy te wcale nie były takie złe, wbrew wybrzydzeniom zwolenników nowoczesności. Zresztą wracają, proszę państwa, wracają. Nie tak dawno na przykład zamieniałam kostkę masła na proszek do prania, a dzisiaj zastanawiam się nad ofertą odstąpienia butelki szamponu za pół kilograma parówkowej. Chyba



DANIĘLA NOWAK

SKRODLIWI URODZAJ

Wielki urodzaj był na bonzów
Zabrakło złota srebra brązu
by ich powielić do pozłoty
bo każdy bonzik — chciał być złoty

nie tylko złoty — kryształowy
a co niektóry... brylantowy

Obficie iskrzą te brylanty
dowodem są ich — szwindle i kanty
sprawiedliwość wypaczona
zamaskowana wykoślawiona

Niech rzesza bonzów raczy słuchać!
Ludzka cierpliwość bywa krucha
popękać może — moim zdaniem
żaden z tych bonzów nie ostanie

Zostanie gorycz — wielki niesmak
pogarda niechęć i nauka
że nas na bonzów dzisiaj nie stać
niech zacny bonzik — pracy szuka

Niechaj zawinie on rękawy
u rączki lewej — rączki prawej
i u górników popędruje
i u hutników poprucuje
lub zajmie się hodowlą byków
dorobí własnych się wyników

Bo tylko praca nas bogaci
nie rozkrzyżczony referacik
i nie fałszywe sprawozdania
bankiety holdy i klaskania

A jak się bonzik napracuje
to demokrację uszanuje

NAZEWNICTWO SPECJALNOŚCI PEWNYCH DZIAŁACZY

WIECOMAN, AKADEMIOLOG, ZEBRANISTA, KRZYKACZ, OKOLICZNOŚCIOWY NATRYBUNNIK, ZRĄMIENIAK, KONFERENCJAL, UŚWIADAMIACZ.

się zdecyduje, bo włosy od czasu do czasu umyć trzeba. Jednym słowem pieniądze stracił na znaczeniu i zupełnie nie rozumiem, dlaczego wciąż żądamy podwyżek płac? Gdyby je otrzymał w zielonych czy innej mocnej walucie, to zupełnie co innego. W Pewnie można kupić i dobry koniak, i czekoladę szwajcar-

skiej produkcji, i dobre papierosy z Oceanu. Ale co kupić za złotówki? Jedynie artykuły na kartki i co najwyżej niedźne ciuchy, bo nawet zapatek i papierosów brak.

Co się jednak trafi, to kupujemy. A nuż uda nam się zamienić na coś potrzebnego?

(dr)

spokoil. Gdy był już mocno wstawiony nie wywołał żadnej burdy, nikomu nie naubliżał lecz przykładnie i spokojnie wrócił w hotelowe pielesza. Utrudzony wodką i dniem położył się na łóżku i dla odprężenia sięgnął po papierosa. Kilka razy zaciągnął się tytoniowym dymem aby potem niedbale odrzucić tacy się niedopalek. Ten ostatni upadł na sąsiednie, wolne łóżko. Józef D. spokojnie sobie zasnął.

Kronika sądowa

POŻAR

Rozwój dalszych wydarzeń był już łatwy do przewidzenia. Od papierosa zajęła się pościel i hotelowy pokój ogarnął ogień. O pożarze szybko zawiadomiono nowohucką Straż Pożarną. Strażacki oddział błyskawicznie stawił się na miejscu wypadku i tylko tej szybkości zawdzięczać należy, że pożar nie przyniósł w swoim efekcie tragicznych skutków. Ogień zlokalizowano i zlikwidowano prożbę autenty-

cznej tragedii. W końcu hotel to nie mały budynek, lecz miejsce pobytu wielu ludzi. Ostatecznie dzisiaj możemy mówić tylko o stratach materialnych, które także nie są duże. Chodzi o kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Sprawca pożaru musiał za swój czyn odpowiedzieć przed sądem. Dla wszystkich oczywistym był fakt, że Józefa D. nie można traktować jak niebezpiecznego podpalacza, nie znaczy to jednak wcale, że jeden nierozważny i nieodpowiedzialny gest wykonany w pijanym widzie automatycznie zwalniać musi od karnej odpowiedzialności. Kto sięga po kieliszek potieni się liczyć z możliwością skutków swojego nietrzeźwego stanu.

Sąd Rejonowy dla Dzielnicy Kraków — Nowa Huta po analizie zebranych dowodów uznał, że oskarżonemu należy wymierzyć karę o znaczeniu wychowawczym. Stąd też Józef D. skazany został jedynie na 6 miesięcy ograniczenia wolności polegającym na tym, że w czasie biegu kary młody człowiek każdego miesiąca będzie musiał przepracować nieodpłatnie 20 godzin na cele publiczne.

HANDEREK

Co w tygodniu?

KINA

ŚWIT godz. 15.30, 18.00 i 20.15 „Gliną czy łajdak” prod. francuskiej, od 18 lat.

ŚWIT poranek niedzielny 24 bm. godz. 13.00 „Podróż kota w butach” prod. japońskiej, b/o.

ŚWIT mała sala do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Buntowniczy Orion” prod. radzieckiej, od 12 lat, od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Szał” prod. angielskiej, od 18 lat, od 28 do 31 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Płonący wieżowiec” prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Miś” prod. polskiej od 15 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 24 bm. godz. 13.00 „Wielka podróż Bolka i Lolka” prod. polskiej, b/o.

ŚWIATOWID mała sala do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Corleone” prod. włoskiej, od 18 lat, od 25 do 27 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Sprawy osobiste” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 28 do 31 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Przybywa jeździec” prod. USA, od 15 lat.

ŚFINKS do 24 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Tropem tygrysa” prod. radzieckiej, b/o.

ŚFINKS od 22 do 24 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Powrót Mechagodźilli” prod. japońskiej, od 12 lat, od 25 do 28 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Ofiara” prod. węgierskiej od 18 lat.

ŚFINKS poranek niedzielny 24 bm. (bajki dla dzieci) godz. 11.00, 12.00 i 13.00.

TEATR LUDOWY

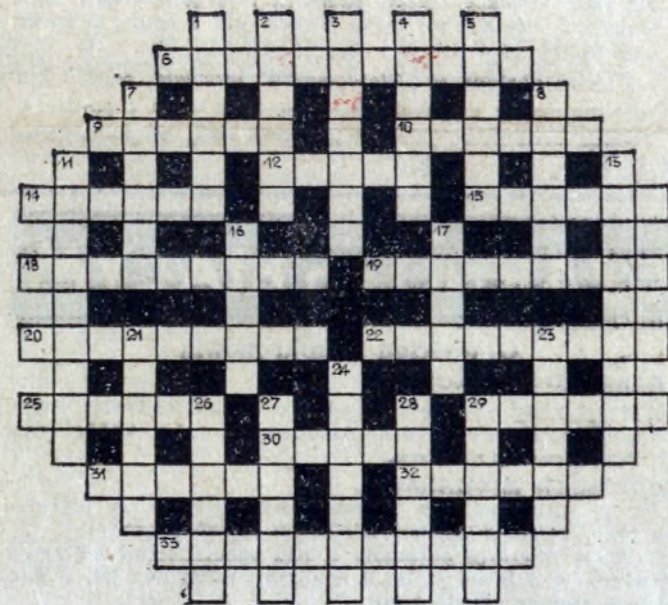
23 bm. godz. 19.15 „Pan Tadeusz” premiera prasowa. 24 bm. godz. 19.15 „Pan Tadeusz”, od 25 do 29 bm. teatr nieczynny.

W sobotę 30 maja br. premiera sztuki „Awantura Chiggi”

Spółdzielnia mieszkaniowa „HUTNIK” organizuje dla swoich mieszkańców w dniach od 23 maja do 1 czerwca IX SPÓŁDZIELCZE DNI KULTURY I SPORTU — blok imprez kulturalnych i rozgrywek sportowych. Program obejmuje koncerty spółdzielczych zespołów artystycznych, festyny osiedlowe, imprezy dla dzieci, otwarte turnieje sportowe.

Dni rozpoczyna 23 maja o godz. 16.00 impreza festynowa przed klubem „CENTRUM”, os. Kościuszkowskie 5.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 6. wpisanie czegoś do spisu, 9. wieś, 10. część łańcucha, 12. taniec, 14. biała śmierć, 15. chroniła wojownika, 18. dar, 19. gniazdo rodowe Krasińskich, 20. okres godowy jeleni, 22. Stryjeńska w nim celowała, 25. podstawa zwykle trojkożna, 29. miasto w Czechosłowacji (hutnictwo żel., kopalnie węgla), 30. księżyc w nowiu, 31. południowy odpoczynek, 32. imię z krainy czarów, 33. konferencja, narada.

Pionowo: 1. obecnie Iran, 2. opiekun bóstwa ogniska dąmowego starożytnych Rzymian, 3. Warszawa, 4. podniszczone paito, 5. skała podobna do granitu, 7. zaopatruje w wodę Łódź, 8. coś z mleka, 11. mistrz żartobliwego naśladownictwa, 13. monotonia, bezbarwność życia, 16. osika (wspak), 17. smaczne danie włoskie (można je zjeść w Krakowie na ul. Szewskiej), 21. oparcie, fundament, 23. głośne wyrażenie uznania, podziwu, 24. forma uznania za dobrą pracę, 26. dziwaczny, szelony póstępek, 27. niezbędne do zbiorów siana, 28. historyczna Emilia, 29. nazwa handlowa niektórych nazwoów potasowych.

Wśród czytelników, którzy do dnia 28. bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 20

Poziomo: 1. błaga, 4. trzos, 7. recesja, 10. seans, 11. Ródan, 12. enklawa, 13. komin, 16. szata, 19. pniak, 22. odpis, 23. czołot, 24. obręb, 25. cytata, 26. rower, 27. ankra, 30. marka, 33. tarka, 36. granica, 37. derby, 38. sabat, 39. Granada, 40. liana, 41. katar.

Pionowo: 1. bosak, 2. alarm, 3. arsen, 4. taras, 5. zadra, 6. sonda, 8. cekin, 9. swada, 14. oponcza, 15. impetyk, 17. zsiwka, 18. tatarak, 19. psota, 20. igrek, 21. kobra, 28. Niasa, 29. ruina, 30. model, 31. rurka, 32. Adyga, 33. tasak, 34. robot, 35. as-tér.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428 99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66 195 00 wew 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina bud „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



Zapraszamy na korty

Przy hali Hutnika na ul. Igołomskiej czynne są dostępne dla wszystkich korty tenisowe. W dni powszednie można z nich korzystać w godz. 9.00 do 19.00, w wolne soboty i święta od 9.00 do 20.00.

Opłata za wynajęcie kortu na 1 godzinę wynosi: normalna 100 zł, ulgowa (dla pracowników Kombinatoru oplatujących składkę na sport, zawodników i działaczy Hutnika) 60 zł.

Opłata za wynajęcie ściany treningowej na 1 godzinę: normalna 50 zł, ulgowa 25 zł.

Ośrodek Sportu i Rekreacji HiL zaprasza wszystkich chętnych.

Brawo Teresa

Młodziutka zawodniczka MKS Krakus Teresa Folga startowała w Sofii w międzynarodowych zawodach w gimnastyce artystycznej. Na 62 startujące zawodniczki, w tym cała światowa czołówka, Teresa zajęła 25 miejsce.

Wyszli na ring

W pięściarskim meczu II ligowym Hutnik pokonał Gwardię Białystok 13:7. Punkty dla Hutnika: Czarniecki, Libront, Talar, Przepłasko, Lewandowski, Gawryjałek po 2 i Zółkiewicz 1.

Nie, bo może się zepsuć

Trzej maratończycy Hutnika przebywając w „Walcowniku” w Krynicy przygotowawali się do mistrzostw Polski. Biegali 3 razy dziennie co dawało w sumie prawie 230 km tygodniowo. Nic więc dziwnego, że na miejscu chcieli skorzystać z wodnego masażu. Niestety panie z obsługi ani myślały fatygować się dla sportowców, a na propozycję: my się obsłużymy sami, odrzekły: nie, bo się może zepsuć. Zawodnicy ruszyli więc na poszukiwanie innego gabinetu i w sanatorium „Budowlani” dostali nie tylko masaż, ale i saunę i basen za darmo.

Czyżby obsługa w „Walcowniku” uważała, że 230 km tygodniowo to dla maratończyka zbyt mało i powinien jeszcze dodatkowo pobiegać, ot chociażby w poszukiwaniu sauny? (raf)

CZARNO na BIAŁYM

O Wyścigu Pokoju mówią

RYSZARD SZURKOWSKI:

Wymagaliśmy od siebie zwycięstw. O jak najlepsze pozycje walczyliśmy nie tylko w czołówce, ale też w każdej grupie zbliżającej się do mety.

LECHOSŁAW MICHALAK:

Już przegraliśmy, ale w Polsce udowodnimy, że potrafimy przegrywać w dobrym stylu, bo to także sztuka.

Ostatnie miesiące obrodziły u nas specjalistami od przegrywania w dobrym stylu. A mądrych mistrzów, jak widać także w sporcie nie słuchano.

Czyżby likwidacja?

Zarząd GKS Tychy poinformował prasę, że na skutek kłopotów finansowych postanawia zwołać Walne Zebranie klubu na 23 maja 1981 r. Program zawiera tylko jeden punkt:

LIKwidacja klubu

Jeszcze trochę takich decyzji, a sport polski przestanie borykać się z kłopotami.



SZLAKIEM KURIERÓW TATRZAŃSKICH

Zgodnie z życzeniem turystów górskich, KTG organizuje wzorem lat ubiegłych „rajd na raty”. Ten cykl imprez rozpoczął się już wycieczką do bacówki na Jamnym koło Bartkowej, a jego kontynuacją będzie wyprawa „Szlakiem kurierów tatrzańskich”, w dniach 23–24 maja. Nocleg w schronisku PTTK na Prehybie. Terminy pozostałych wycieczek z tego cyklu podamy w terminie późniejszym.

ZLOT ORGANIZATORÓW TURYSTYKI

XII Zlot Organizatorów Turystyki przygotowuje Wojewódzka Komisja Kół Zakładowych PTTK w Krakowie. Zlot odbędzie się w dniach 30–31 maja na terenie Pieńin z zakończeniem w schronisku „Orlica” w Szczawnicy. Wyjazd nastąpi w dniu 30 maja o

godz. 16 spod „Orbisu” w Nowej Hucie. Zgłoszenia (w miarę wolnych miejsc) u kol. Urszuli Karkoszki, tel. 49-60.

SPOTKANIA Z GÓRAMI ŚWIĘTOKRZYSKIMI

Rozpoczęły się już wycieczki organizowane przez KTP dla kandydatów na przewodników turystyki pieszej w Góry Świętokrzyskie. W programie jest kilka bardzo atrakcyjnych wypraw, m. in. do Św. Katarzyny, do Słupi Nowej ze zwiedzaniem Muzeum Starożytnego Hutnictwa, do Oblegorka ze zwiedzaniem Muzeum Henryka Sienkiewicza, do Jędrzejowa ze zwiedzaniem Muzeum Zegarów im. Przytkowskich.

W czasie ostatniego spotkania, które odbędzie się 25 października br. w Klubie Turysty PTTK HiL kandydaci na przewodników turystyki pieszej ubiegający się o nadanie im uprawnień oraz przewodnicy tej dyscypliny pragnący rozszerzyć już posiadane uprawnienia, będą mogli przystąpić do egzaminu końcowego. Dla uczestników 9 ostatnich spotkań z Górami Świętokrzyskimi zostanie przygotowany pamiątkowy znaczek.

Z HDK DO KARNIOWIC

Jak już informowaliśmy, w dniach 13–14 czerwca odbędzie się V Zlot Honorowych Dawców Krwi „Czerwona Róża”. Trasy piesze, rowerowe i samochodowo-motorowe. Zakoń-

Piłkarze Hutnika przed wielką szansą awansu do ekstraklasy!

Jak grom z jasnego nieba

Gromem z jasnego nieba była wiadomość, że w minionej II ligowej kolejce Hutnik wygrał w Warszawie z liderem.

GWARDIA — HUTNIK 0:1

Ojcowie zwycięstwa: Kocoń (wygrywał nawet pojedynki sam na sam z napastnikami), Wiącek, Karaś, Kruszc, Jysio, Stokłosa, Putek, Bargiel (strzelił w 68 min bramkę) — w 84 min zmienił go Kot, Słoński — w 46 min zmienił go jedyny prawdziwy amator w drużynie Mikoś, Orzeł.

Porażce lidera świadczyło zaledwie 500 osób, widać warszawiacy nie wierzą lub nie chcą by Legii przybył stołeczny rywal.

Głos trenera Zenona Barana:

Jestem bardzo zadowolony z postawy zespołu, mniej z wyniku, gdyż mieliśmy jeszcze kilka okazji do strzelenia bramek. Na drodze stawał jednak stupek lub poprzeczka. Ponadto sędzia miał „słaby dzień”.

RADOMIAK — GWARDIA 1:1

Lider zgubił kolejny punkt, Hutnik ma więc szansę już w tym tygodniu zrównać się z Gwardią punktami.

Warszawiacy wyraźnie pogubili się w końcówce rozgrywek. W ostatnich 3 meczach zdobyli zaledwie 1 pkt. i prawdopodobnie zostaną zdyskwalifikowani przez nadal dobrze grające drużyny Hutnika i Tych. Finisz zapowiada się pasjonująco.

POJEDYŃKI



Fot. ALEKSANDRA KLUK

ZAMIAST LISTU DO DOKTORA

Jednym z niewielu dóbr, którym nie grozi u nas system kartkowy są kawaliki. Chleba brakuje, demokracja raczkuje, igryzka niby są, lecz słychać głosy chcące zepchnąć sport do podziemia, za to kawaliki plenią się jak chińskie dzieci. W ilości wymyślonych żartów bijemy wszystkich. Mamy zresztą świetne warunki by być satyrycznym mocarstwem.

Idąc na łatwiznę przytoczę stary kawał. Mógłbyś nowy, nie chcę jednak zadziierać z cenzorem, przynajmniej do czasu pojawienia się ustawy o cenzurze.

Chłop miał kury, które zaczęły zdychać (nie z głodu, to jest przecież bardzo stary kawał). Udał się więc do znachora i powiedział: ratuj. Znachor dał proszek, kury zjadły ale im się nie poprawiło i padały dalej. Chłop znów więc odwiedził znachora. Ten dał nowy proszek, który też nie pomógł. Jeszcze trzy razy doszło do spotkania obu panów, lecz głupi drób po nowych proszkach też nie wracał do zdrowia. Kiedy szósty raz chłop odwiedził znachora z tą samą prośbą usłyszał: Ja mam jeszcze wiele proszków, tylko czy ty masz jeszcze kury?

Właściwie to nie było o kurach tylko o naszym sporcie. Ze jest chory to widać. Jak go skutecznie wyleczyć nie wie nikt. Bóg mi świadkiem, że nie spotkałem jeszcze sensownej propozycji reformy. Zamiast niej są dobre rady, a te — jak mawiał Oskar Wilde — nadają się tylko do tego by je podać dalej.

Sam, choć nie wyobrażam sobie by chleb i demokracja mogłyby zostać wykastrowane z igryszek, żadnej recepty nie wypiszę. Ciemny jestem w tej materii jak partia przed sierpniem. Gdybym znał wyjście, nie pisałbym tych bzdur, tylko machnąłbym list do dr Włodzimierza Reczka, a w tym liście trzy słowa. Zamienmy się krzesłami.

LESZEK RAFALSKI

SUPER OKAZJA!

W ramach wyprzedzi w obliczu grożącego bankructwa znany klub sportowy tanio odstąpi wyposażenie parku majznowego:

- przepycharkę x ligi do ligi
- wciągarkę na podium
- młot parowy z kuźni młodych talentów
- młocznik elektryczną niezbędną w ligowej młocce
- szlifierkę formy koszykarek

oraz dodatkowo sprzęt Klubu Kibiców: noże sprężynowe, kastety, łomy, łańcuchy. (ar)

czeniu zlotu w Karniowicach, na terenie pięknym podkrakowskich dolinek.

W zlocie mogą uczestniczyć honorowi dawcy krwi z Kombinatoru HiL, ich rodziny i przyjaciele z zaprzyjaźnionych klubów HDK.

SPORT I REKREACJA W HOTELACH

W kolejnych rozgrywkach sportowych zakończone zostały mecze tenisa stołowego. Do ścisłego finału, spośród ok. 800 uczestników eliminacji, zakwalifikowało się pięciu najlepszych. Ich kolejność przedstawia się następująco: K. Stary — hotel nr 3, W. Gościciej — hotel nr 19, B. Salawa — hotel nr 18, St. Stary — hotel nr 3 i A. Kubas — hotel nr 15.

W grze podwójnej uzyskano następujące rozstrzygnięcia: I m. para P. Żelazny — St. Bachaj — hotel nr 21, II m. para St. Stary — B. Czerwonka — hotel nr 3, III m. A. Kubas — M. Zyla — hotel nr 5, IV m. J. Stankiewicz — W. Nowosielski — hotel nr 39, V m. S. Pieron — W. Bratek — hotel nr 2.

Drużynowo w grze podwójnej zwyciężyły hotele nr 21, 3 i 5. W punktacji ogólnej najlepszymi okazały się hotele: nr 3 — kier. H. Czyżyk, nr 21 — kier. J. Stokłosa, nr 2 — kier. St. Orawczak.

SĄ JESZCZE MIEJSCA NA RAJD „GORCE-81”

Wszystkich chętnych zapraszamy do udziału w XIX Centralnym Rajdzie Hutników —

„Gorce-81”. Impreza ta ma charakter ogólnopolski, tradycyjnie biorą w niej udział zespoły reprezentujące liczne polskie zakłady hutnicze. Nie inaczej będzie chyba także tego roku.

Rajd odbędzie się w dniach 3–7 czerwca na trasach prowadzących już po raz dziewiąty grzbietami i dolinami przepięknych Górców. Zakończenie nastąpi w Czorsztynie, miejscowości, którą już nie długo zakryją fale sztucznego jeziora. Przewidziane są, obok tras górskich, trasy kolarskie, kajakowe, a także samochodowo-motorowe. Na specjalną uwagę zasługują dwie trasy przyrodnicze oraz trasa aszymutowa.

Serdecznie zapraszamy do udziału!

SZKOLENIE PRZEWODNIKÓW ZAKŁADOWYCH PTTK

Zawiadamiamy, że 28 bm. o godz. 15.30 w sali ZOS, bud. „S” centrum administracyjnego HiL odbędzie się szkolenie przewodniczek. Obecność — obowiązkowa.

XXVIII SPARTAKIADA HiL

Zakończyły rozgrywki kolejnej konkurencji Spartakiady pracowników HiL — SZACHY. Rozgrywki prowadzone były w I i II lidze systemem „każdy z każdym”. Po zaciętej walce zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna ZT występująca w składzie: J. Lulek, E. Makuch, W. Semik, J. Chybowski.